

„Mamy twarde argumenty” – wicemarszałek Jacek Bogusławski o budowie elektrowni atomowej **str. 2**



FOT. SZYMON PAŻ

U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny. Stolicą tego podlaskiego mini-Izraela miał być Białystok **str. 9**

POD PARAGRAFEM

Czwartek,
26.02.2026
Wydanie 1
Nr 47 (24.930)

GŁOS WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Nie ma chętnych do płacenia za utrzymanie placu zabaw na Osiedlu Kwiatowym **str. 5**



Minister Władysław Kosiniak-Kamysz o tym, że Polska sama decyduje o zakupach dla wojska **str. 6**

Prezydent Donald Trump chwali się, że pod jego wodzą Ameryka wkroczyła w złoty wiek **str. 8**



FOT. PAP/EP

OBCHODY W TYM ROKU 70. ROCZNICA PIERWSZEGO WIELKIEGO PROTESTU W PRL MOŻE ODBYĆ SIĘ BEZ GWIAZD

Poznański Czerwiec 56 bez show?

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Miasto zapowiada uroczystości pod Pomnikiem Ofiar Czerwca '56 oraz bogaty program wydarzeń kulturalnych. W przeciwieństwie do 50. i 60. rocznicy nie ogłoszono jednego, spektakularnego widowiska o międzynarodowej skali.

Gdy w 2006 roku obchodzono półwiecze robotniczego buntu, postawiono na wydarzenie bez precedensu. W ramach festiwalu Malta pokazano światową prapremiera opery „Ča Ira” autorstwa lidera Pink Floyd, Rogera Watersa.

Odbyła się ona 25 sierpnia 2006 roku na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Spektakl wyreżyserował Janusz Józefowicz, na premierę przygotowano około 14 tysięcy miejsc. Oglądały je też miliony ludzi w całej Polsce zgromadzone przed telewizorami. Z kolei na 28 czerwca przygotowano widowisko pt. „Czerwiec 1956” w reżyserii Izabelli Cywińskiej. Na zaproszenie prezydenta Lecha Kaczyńskiego do Poznania przyjechali też prezydenci Niemiec, Horst Koehler, Czech, Vaclav Klaus, Węgier, László Salyom i Słowacji, Ivan Gaszparovicz.

Dziesięć lat później na 60. rocznicę Poznańskiego Czerwca multimedialny



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

W 2016 roku Poznański Czerwiec był celebrowany z rozmachem

spektakl przygotował Jan Komasa. Reżyser był wówczas bardzo dobrze kojarzony za filmy „Sala samobójców” i „Miasto 44”.

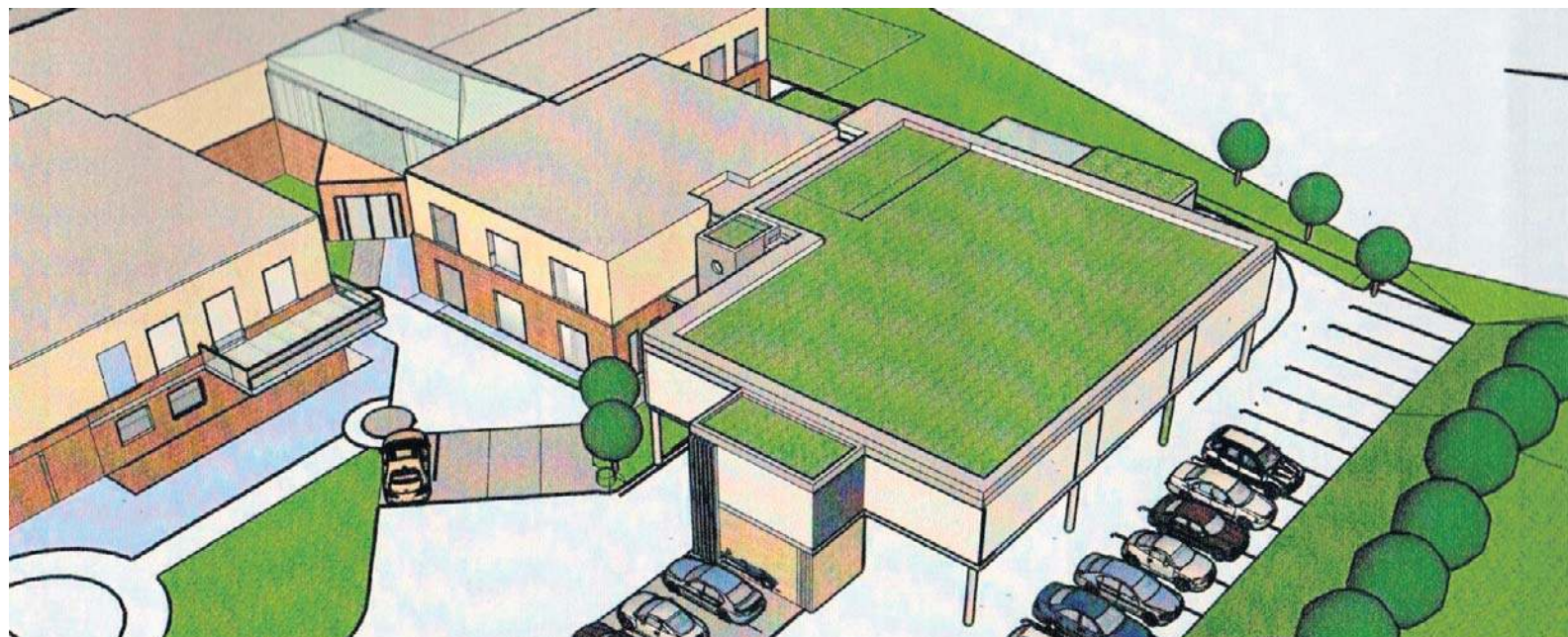
Co w takim razie Miasto Poznań przygotowuje na poznańskie obchody w czerwcu? Czy Poznaniacy mogą spodziewać się wielkiego, multimedialnego wydarzenia o randze międzynarodowej?

- Kulminacją obchodów 70. rocznicy Poznańskiego Czerwca '56 będzie uroczystość pod Pomnikiem Ofiar Poznańskiego Czerwca '56 na Placu Adama Mickiewicza - informują nas urzędnicy.

Czytaj **str. 3**

POZNAŃ

Najstarsza część Hospicjum Palium będzie przebudowana i zmodernizowana. By jeszcze bardziej poprawić warunki pacjentów **str. 4**



FOT. ROBERT WOZNIAK/HOSPICIUM PALIUM

Wizualizacja przedstawia wstępną koncepcję przebudowy najstarszej części Hospicjum Palium. Projekt jest na etapie przygotowawczym – nie rozpoczęto jeszcze procedur przetargowych ani prac budowlanych

EDUKACJA

Nauczyciele domagają się większej podwyżki

Związkowcy z ZNP domagają się podwyżek dla nauczycieli. Minister edukacji, Barbara Nowacka nie zdecydowała się na jednak na podniesienie wynagrodzenia zasadniczego. Czytaj **str. 4**

Sport

Lech Poznań podejmuje dziś o 21 w Lidze Konferencji fiński zespół KuPS Kuopio **str. 16**

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



9 772353 617044

Jutro w naszej gazecie PULS

- Nie tylko Biała Dama. Zamek w Kórniku skrywa wiele tajemnic
- Każdy ma swój szczyt - poznański lekarz zdobył Kilimandżaro

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Samica manula zniknęła z poznańskiego zoo

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Z poznańskiego zoo uciekła wczoraj Bożenka - samica manula. Ogród zoologiczny prosi o pomoc w jej odnalezieniu.

Nieobecność samicy zauważono w trakcie porannego obchodu. Pomieszczenia, w których zwierzę przebywało, zostały pootwierane.

- Z naszych ustaleń wynika, że mogła zostać wypuszczona celowo przez nieznaną sprawcę - informuje dyrekcja ogrodu zoologicznego.

Zagubiona samica manula to niewielki, szary, dziki kot o gęstym futrze. Znakiem charakterystycznym Bożenki jest brak lewego oka, które straciła w młodym wieku.

Zwierzę jest płochliwe i z reguły unika kontaktu z ludźmi. Jak podkreśla dyrekcja, nie jest zwierzęciem oswojonym, ani udomowionym, a w sytuacji stresującej może się bronić, dlatego nie można się do niego zbliżać.

W przypadku zauważenia manula należy natychmiast skontaktować się z zoo pod numerem telefonu +48 663 110 436 lub ze strażą miejską - 986.



FOT. ZOO POZNAŃ (OFFICIAL SITE/FACEBOOK)

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Maciej Szymkowiak – 61 860 60 82

Piła: Martin Nowak – 797 607 926

Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień
10°C

Noc
6°C

Barometr
1028 hPa
Wiatr
10 km/godz.
Biomet
korzystny

Kalisz



Dzień
10°C

Noc
5°C

Leszno



Dzień
11°C

Noc
7°C

Piła



Dzień
10°C

Noc
6°C

Będzie cieplej, a najwyższe temperatury powietrza będą w piątek i sobotę

„Mamy twarde argumenty”. Trwa walka o atom w Koninie

Szymon Paż
szymon.paz@polskapress.pl

- Chcemy, żeby strona rządowa mogła podjąć najlepszą decyzję. Lepszą niż dobrą, związaną z Koninem - mówi Jacek Bogusławski.

Czy w przypadku Konina mówimy o drugiej elektrowni jądrowej w Polsce czy trzeciej?

Jestem pewien, że gdy zapadnie decyzja strony rządowej o lokalizacji drugiej elektrowni jądrowej, to będzie ona właśnie w Koninie. Pan premier zapowiedział, że ostateczna decyzja będzie podejmowana na podstawie twardej danych technicznych, m.in. geologicznych, hydrologicznych, sejsmicznych, całej infrastruktury, która tam jest i tego, co mówi społeczeństwo. To są twarde argumenty, które uważam, przekonają stronę rządową, by tę drugą elektrownię jądrową ulokować w Koninie.

To zadanie, któremu nie podążają same samorządy, musimy być zaangażowane strony rządowej. Dlatego przygotowaliśmy wszystkie informacje, wszystkie badania z naszej strony. Za chwilę ogłaszamy badanie opinii miejscowej ludności - czy są za budową, czy mają do tej propozycji swoje uwagi. Chcemy je dołączyć do tych danych, żeby strona rządowa mogła podjąć najlepszą decyzję. Lepszą niż dobrą związaną z Koninem.

Kiedy ta decyzja ma zapadnąć?

Rząd mówi o latach 2026-27. My chcemy być tak przygotowani, że jeśli decyzja zapadnie w tym roku, to by dane dla Konina były już pełne. Konkurujemy z innym regionem (Bełchatowem - red.), który też ma swoje atuty.

Te wszystkie dane plus opinia społeczeństwa, region specjalnie przygotowany - region energetyczny z właściwymi osobami z odpowiednimi kompetencjami - plus wszystkie firmy wokół, które pracowały na rzecz energetyki i które są gotowe do pomocy przy realizacji inwestycji,



Jacek Bogusławski, członek zarządu województwa wielkopolskiego

FOT. S. PAŻ

świadczą na korzyść Konina. Do tego liczymy na centralne usadwienie Konina, niedaleko Łodzi i Poznania. Tu są też odbiorcy energii, m.in. fabryki AI w Poznaniu, w PCSS i Beyond, którzy potrzebują stałej, dobrej energii, którą zagwarantuje elektrownia jądrowa.

Dla nas, jak powiedział premier Donald Tusk, ważne jest też, żeby w budowie brały udział polskie firmy. Dlatego zachęcamy też wielkopolskich przedsiębiorców, żeby współpracowały czy pracowały na rzecz elektrowni atomowej w Żarnowcu na Pomorzu. I te doświadczenia, które tam nabędą, liczę, że będą mogły też wykorzystywać tutaj w Wielkopolsce, w Koninie

Kiedy mogłaby rozpocząć się budowa elektrowni atomowej w Koninie?

Perspektywa jest dość odległa, bo budowa każdej elektrowni to co najmniej 10 lat. Czyli jeśli decyzja zapadnie w 2027 lub nawet w 2028 r., to zanim uzgodnimy wszystkie szczegóły, uzyskamy pozwolenia, wybudujemy, to mówimy raczej o 2040 r. Ten proces po prostu tyle trwa. Najważniejsze, że był wybrany dostawca technologii. Wiem, że w tej chwili są roz-

ważani dostawcy ze Stanów, z Francji, z Japonii czy z Korei. Ale ten wybór podejmie strona rządowa. Wiem, że na pewno wybiorą najlepszą i sprawdzą, bo tego oczekują mieszkańcy.

Wszystkie samorządy w sąsiedztwie potencjalnej elektrowni są za jej budowę?

Mamy dobre relacje ze starostwem powiatowym w Koninie. Zrobili wstępne badania opinii publicznej i wiedzą, że tam jest ogromne poparcie dla tego projektu. Na tym się opieraliśmy, ale też chcemy jako województwo potwierdzić to w badaniu profesjonalnej firmy badawczej. Chcemy zobaczyć dokładnie jak to wygląda w regionie konińskim, gdzie mieszkańcy będą mieli najbliższy kontakt z energią jądrową. Sprawdzamy, chcemy wiedzieć o tych wszystkich szansach, które dostrzegają mieszkańcy i o potencjalnych zagrożeniach. Chcemy też z nimi o tym rozmawiać i te dane na pewno nam w tym pomogą i pomogą stronie rządowej wybrać Konin, jako najlepsze miejsce.

Ale nie myślimy tylko o samym Koninie. Liczymy, że wsparcie będzie całego naszego regionu, wszystkich

gmin i powiatów. Dlatego również na sesji Sejmiku Województwa Wielkopolskiego zaapelowaliśmy wspólnie do struktur rządowych, w tym do ministra energii, żeby druga elektrownia atomowa w Polsce ulokowana była właśnie w Koninie. Mamy też wielkie wsparcie w uczelniach: Politechnice Poznańskiej, UAM, Uniwersytecie Przyrodniczym, w Koninie na Akademii Nauk Stosowanych. Wszyscy chcą się w to włączyć, chcą kształcić odpowiednie kadry - gdy zapadnie decyzja, musimy mieć ludzi, którzy to zadanie będą realizować.

Ile osób może znaleźć zatrudnienie w elektrowni atomowej i w tych firmach, które będą ją obsługiwały?

Na bazie doświadczeń z Korei, gdzie podglądałem budowę elektrowni jądrowej, w procesie budowy brało udział około 10 tysięcy osób. O tym ile osób będzie pracowało w elektrowni decyduje jej wielkość czy wybrana technologia. Ale dużo, bardzo dużo osób będzie z pewnością pracować u kontrahentów. Dlatego uważam, że to jest ogromna szansa i przyszłość dla regionu, szczególnie Wielkopolski wschodniej.

nasz REGION

KRÓTKO

POZNAŃ

Będzie jaśniej i bezpieczniej

Od wczoraj do 14 lipca kierowcy i piesi muszą liczyć się z utrudnieniami w rejonie ul. Syreniej. W tym czasie wprowadzona zostanie czasowa zmiana organizacji ruchu w związku z rozbudową ulicy.

Inwestycja obejmie północny odcinek ulicy. Jezdnia zostanie poszerzona do 6 m, a na skrzyżowaniu z drogami wewnętrznymi powstanie rondo. Ma to usprawnić przejazd, szczególnie w rejonie skrzyżowania z ul. Energetyczną. Zaplanowano budowę nowych chodników oraz do-

świetlonych przejść dla pieszych. Powstanie również kanalizacja deszczowa i kanał technologiczny. Zamontowanych zostanie sześć nowych lamp ulicznych.

Roboty będą prowadzone w pięciu etapach. W ich trakcie wygradzone zostaną odcinki dla pieszych i rowerów, a z ruchu wyłączona zostanie droga wewnętrzna prowadząca do nieczynnej bramy dawnych zakładów Unilever Polska. Na około dwa miesiące zamknięty zostanie też fragment ulicy Syreniej. SR

POZNAŃ

Spacer z przewodnikiem



Już od niedzieli, 1 marca startuje kolejny cykl „Przechadzek po mieście”. Na spacer po Poznaniu zaprasza Koło Przewodników PTTK im. Marcelego Mottego. Nie obowiązują na nie zapisy. Może w nich wziąć udział każdy, za darmo. SR

POZNAŃ

Na budowie Muzeum Powstania Wielkopolskiego znaleziono ludzkie szczątki
Z nieoficjalnych informacji przekazywanych przez lokalne media, szczątki mogą pochodzić z okresu II wojny światowej. SR

KONIN

Jest Europejski Nakaz Aresztowania Alana Bartczaka z Konina
31-letni mężczyzna jest poszukiwany w sprawie brutalnego gwałtu i tortur na 26-latkę, do którego doszło 18 sierpnia 2025 r. SP



KALISZ

Zmarła uczestniczka Powstania Warszawskiego
Maria „Alina” Znojewska, łączniczka i sanitariuszka Powstania Warszawskiego, ranna w sierpniu 1944 r., zmarła w poniedziałek, 23 lutego w Kaliszu w wieku 104 lat. SP

FOT. UM KALISZA

70-lecie Czerwca 56. Obchody będą mniejsze niż kiedyś?

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Poznań szykuje się do 70. rocznicy Poznańskiego Czerwca 1956. Kulminacyjne uroczystości odbędą się 28 czerwca 2026 roku na Placu Adama Mickiewicza.

W 2006 roku, podczas 50. rocznicy, 28 czerwca pod Krzyżami na Placu Mickiewicza stanęli prezydenci kilku państw, a uroczystości miały wymiar międzynarodowy.

– Bez Poznania nie byłoby Gdańska. Solidarność w jakimś sensie rozpoczęła się tu, w czerwcu 1956 roku w Poznaniu. Pamiętajcie o tym! – te słowa wypowiedział spod poznańskich Krzyży prezydent Lech Kaczyński. Przypomniawszy, że to właśnie tutaj rozpoczął się łańcuch wydarzeń prowadzących Polaków do wolności.

Ale 50. rocznica to nie tylko oficjalne przemówienia. Była też historia opowiedziana językiem młodych. Na terenie Zakładów Cegielskiego odbył się koncert „Szacunek dla Poznańskiego Czerwca”. Organizatorzy świadomie postawili na nowoczesne formy przekazu, czyli hip-hop, komiks, teatr alternatywny.

Wieczorem w telewizji pokazano widowisko „Czerwiec’56” w reżyserii Izabelli Cywińskiej z muzyką Jana A.P. Kaczmarska. Pokazano też dokument „W



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Z okazji 50. rocznicy Poznańskiego Czerwca do miasta przyjechał Roger Waters

dzień targowy” ze wspomnieniami świadków. Symboliczne były też sceny kręcone na Jeżycach – czołg T-34 przejeżdżający ulicą Dąbrowskiego przywoływał obraz z 1956 roku. W sierpniu w ramach Malta Festival pojawił się Roger Waters.

Dziesięć lat później, w 2016 roku, obchody miały równie podniosły, ale bardziej polityczny charakter. Przed bramą Cegielskiego wręczano odznaczenia uczestnikom zrywu. Multimedialne widowisko przygotował Jan Komasa.

70. rocznica. Czy będzie „gorzej”?

W tym roku mija 70 lat od wydarzeń z 28 czerwca 1956 roku. Kulminacyjne uroczystości odbędą się ponownie pod Pomnikiem Ofiar Poznań-

skiego Czerwca ’56 na Placu Adama Mickiewicza. W niedzielę 28 czerwca o godz. 17.30.

Miasto zapowiada bogaty program. Czy faktycznie tak jednak będzie?

– Program tegorocznych obchodów jest bogaty i różnorodny – informuje nas Iwa Ulatowska, zastępczyni dyrektora Gabinetu Prezydenta UMP.

Wymienia, że przewidziano m.in. trzy plenerowe spektakle Teatru Ósmego Dnia, wystawiane w miejscach autentycznych wydarzeń z 1956 roku, premierowe widowisko muzyczne „Rewolta” w Teatrze Muzycznym z utworami zespołu Maanam, koncert w kościele oo. Franciszkanów na Wzgórzu Przemysła, galę nagrody Stukot ’56, wystawę w Senacie RP poświęconą 70.

rocznicy Czerwca ’56 oraz wystawy tematyczne w przestrzeni miasta Poznania.

Zapewnia nas też, że szczegóły głównej uroczystości pod Pomnikiem, która (podobnie jak podczas poprzednich okrągłych rocznic) otrzyma wyjątkową oprawę – zostaną ogłoszone w najbliższym czasie.

Czy w tym roku budżet na obchody Poznańskiego Czerwca będzie pomniejszony o pół miliona złotych?

– Nie jest to prawdą. W ramach obchodów planowane są szeroko zakrojone, zarówno miejskie, jak i ogólnopolskie działania upamiętniające tę rocznicę. Budżet na realizację tych przedsięwzięć jest znacznie wyższy niż w latach poprzednich. ©

Poznański koszmar kierowców do przebudowy

Szymon Paż

szymon.paz@polskapress.pl

Zarząd Dróg Miejskich opiniuje obecnie projekt przebudowy ulicy Obornickiej w Poznaniu. Na jej fragmencie pojawi się druga jezdnia, oraz m.in. droga dla rowerów.

Chodzi o fragment między Rondem Obornickim a ulicą Kurpińskiego, w sumie około 500 metrów. To element umowy partycypacyjnej między miastem a deweloperem,

który w sąsiedztwie buduje nowe osiedle.

W ramach przebudowy, jak informuje nas ZDM, wybudowana zostanie druga jezdnia, chodnik oraz drogi dla pieszych i rowerzystów. Przebudowane zostaną skrzyżowania z ulicami Suszki, Kopczyńskiego i Kurpińskiego, oświetlenie uliczne i sygnalizacja świetlna. Na odcinku objętym modernizacją będą 3 przejścia dla pieszych – przy ul. Suszki i dwa przy ul. Kurpińskiego. Na każdym z nich pojawi się sygnalizacja

świetlna. Przebudowa obejmie też zagospodarowanie terenu zielenią.

Dokładny czas rozpoczęcia prac nie jest jeszcze znany. Prace będą mogły się rozpocząć po zakończeniu projektowania i uzyskaniu decyzji ZRID – informuje Agata Kaniowska, rzeczniczka ZDM. Ale jak zaznacza terminy są powiązane z budową osiedla. Umowa zakłada, że przebudowa powinna zakończyć się zanim zostanie oddany do użytku IV etap osiedla. Zgodnie z projektem infor-

macyjnym inwestycji mieszkaniowej (Początek Piątkowo firmy Roby) budynki IV etapu mają zostać oddane do użytku do końca 2026 r., a więc rozbudowa Obornickiej powinna rozpocząć się do końca tego roku.

Koszt rozbudowy około 500-metrowego fragmentu oszacowano na 8,33 miliona złotych netto. Po jej zakończeniu do przebudowy pozostanie około 1500-metrowy odcinek od Kurpińskiego do węzła przy wiadukcie nad Towarową Obwodnicą Poznania.



Ulica Obornicka w Poznaniu ma zostać rozbudowana za około 8,3 mln zł netto

FOT. A. JASTRZĘPOWSKI

Atak na pracownicę DPS. Pensjonariusz nie odpowie przed sądem

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Śledztwo w sprawie ataku pensjonariusza Domu Pomocy Społecznej w Poznaniu na pracownicę placówki zostało zakończone. Sąd zdecydował o dalszym losie 73-latka.

Do ataku doszło pod koniec lipca ubiegłego roku, przed budynkiem Domu Pomocy Społecznej przy ulicy Ugory w Poznaniu. Policja otrzymała zgłoszenie o zdarzeniu około godziny 12. Na miejscu - jak podawali funkcjonariusze - ustalono, że 72-letni wówczas Jarosław W., pensjonariusz placówki ugodził nożem pracownicę DPS.

51-letnia kobieta została opatrzona i przewieziona karetką do szpitala. Na szczęście obrażenia, jakich doznała, nie zagrażały jej życiu. Napastnik został zatrzymany przez policjantów. Jak informował Łukasz Paterski z poznańskiej policji w rozmowie z „GW”, po ataku na pracownicę mężczyzna wrócił do swojego pokoju i zamknął się w toalecie.

Sprawa trafiła do prokuratury. Standardowo w takich postępowaniach gromadzony jest materiał dowodowy, m.in. zeznania świadków i personelu, a także opinie biegłych. W tej sprawie kluczowe okazały się badania sądowo-psychiatryczne podejrzanego. To

od nich zależy, czy możliwe jest postawienie zarzutów i skierowanie aktu oskarżenia, czy też konieczne jest zastosowanie innej ścieżki prawnej.

Jak dowiedział się „Głos Wielkopolski”, śledztwo w sprawie ataku na pracownicę DPS zostało zakończone. Prok. Łukasz Wawrzyniak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Poznaniu przekazał, że pod koniec ubiegłego roku, na wniosek prokuratora, Sąd Okręgowy w Poznaniu umorzył postępowanie prowadzone wobec Jarosława W. z uwagi na jego całkowitą niepoczytalność i umieścił go w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym tytułem środka zabezpieczającego.

Taka decyzja oznacza, że sąd - opierając się na opiniach biegłych - uznał brak możliwości przypisania odpowiedzialności karnej w chwili czynu. Jednocześnie, zamiast procesu i ewentualnej kary, zastosowano środek zabezpieczający w postaci pobytu w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym. To rozwiązanie jest przewidziane dla sytuacji, w których stan psychiczny sprawcy wiąże się z ryzykiem ponownego zagrożenia dla życia lub zdrowia innych osób. W odróżnieniu od kary pozbawienia wolności, środek zabezpieczający ma charakter leczniczy i ochronny - jego dalsze stosowanie jest weryfikowane w trybie sądowym w oparciu o kolejne oceny specjalistów.

Taka podwyżka dla nauczycieli „to tylko waloryzacja”?

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Związkowcy z ZNP oraz kolejny domagają się podwyżek dla nauczycieli. Ministra Nowacka nie zdecydowała się jednak na podniesienie wynagrodzenia zasadniczego.

W ustawie budżetowej na ten rok przyjęto kwotę bazową dla nauczycieli, która wzrosła w stosunku do zeszłego roku o 3 proc. To, zdaniem Związku Nauczycielstwa Polskiego, zdecydowanie za mało, stwierdzili, że 3-procentowy wzrost jest „upokarzający”. Od kiedy w 2023 roku nowy rząd zdecydował o 30 proc. wzroście wynagrodzeń dla nauczycieli, ci muszą zadawać się niską, wyrównawczą podwyżką. W 2025 roku płace wzrosły o 5 proc., w 2026 - o 3 proc.

- Wnioskowaliśmy o to, by kolejna podwyżka była od 1 września, żeby mimo wszystko nauczyciele dostali więcej pieniędzy. To, co proponuje się teraz, w zasadzie nie jest podwyżką, tylko waloryzacją w stosunku do inflacji. Trudno mówić o podwyżce. - mówi Małgorzata Kowzan, prezeska Okręgu Wielkopolskiego ZNP.

17 lutego związkowcy spotkali się z ministrami Nowacką. Podkreślali, że stosunek wynagrodzeń nauczycieli do minimalnego wynagrodzenia za pracę i przeciętnego wynagrodzenia jest na niższym poziomie niż nawet w 2012 roku.



Nauczyciele twierdzą, że 3-procentowa waloryzacja jest „upokarzająca”. Domagają się 15-procentowych podwyżek i apelują do rządu oraz parlamentu

- Spotkanie nie odniosło zadowalającego efektu. Na razie zostało to na poziomie 3 proc. Gdyby ta podwyżka była 15-proc., wtedy mogłaby wpłynąć na konkurencyjność naszego zawodu w stosunku do tych, w których również wymagany jest taki sam poziom wykształcenia. - mówi Kowzan.

Prezes ZNP, Sławomir Broniarz stwierdził, że pani minister nie wykorzystała „przynależnej jej możliwości zwiększenia wynagrodzenia zasadniczego”.

- To była szansa pokazania nauczycielom, że rzeczywi-

ście chcemy, żebyśmy jako środowisko więcej zarabiali. Powtarzamy nasz postulat dotyczący potrzeby wzrostu wynagrodzeń o 15 proc. Apelujemy również do strony rządowej i parlamentarnej o szybkie podjęcie prac nad inicjatywą obywatelską - mówił tuż po spotkaniu z ministrami.

Pod inicjatywą „Godne płace i wysoki prestiż nauczycieli” podpisało się ponad 250 tys. osób. Dąży ona do powiązania wynagrodzeń nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce. Dzięki

temu pensje nauczycieli będą automatycznie rosły wraz ze wzrostem średniego wynagrodzenia w kraju. Ostatnie czytanie projektu odbyło się w styczniu 2024 roku, do tamtej pory znajduje się w sejmowej „zamrażarce”.

Wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela z tytułem magistra i przygotowaniem pedagogicznym po 3-proc. waloryzacji w 2026 roku wyniesie odpowiednio: nauczyciel początkujący - 5308 zł brutto, nauczyciel mianowany - 5469 zł brutto, nauczyciel dyplomowany - 6397 zł brutto.

Pacjenci Hospicjum Palium po przebudowie będą mieli lepsze warunki

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

W poznańskim Hospicjum Palium będzie przebudowywana najstarsza część oddziału. Pacjenci z wysłużonych, czteroosobowych sal zostaną przeniesieni do nowoczesnej przestrzeni.

Hospicjum ma 39 łóżek, a obłożenie w ubiegłym roku wyniosło 99 proc. Rotacja jest duża - jednego dnia kilka przyjęć, kilka dni później kolejne pożegnania. To oddział, który pracuje bez przestojów.

Koniec z czteroosobowymi salami

Najstarsza część ma ponad 25 lat. Dla zespołu największym problemem nie są jednak mury, ale układ przestrzeni. - Ludzie są przyzwyczajeni do wieloosobowych

sal w szpitalach. Ale nam się to nie podoba. To ma być Dom na czas choroby, a nie przechowalnia - mówi prof. Maciej Sopata, prezes zarządu Polskiego Towarzystwa Opieki Paliatywnej Oddział w Poznaniu (PTOPOP).

Plan zakłada przeniesienie 15 łóżek z jednego, najstarszego pododdziału do dobudowanej części i funkcjonalne połączenie oddziałów. Sale mają być dwu- i jednoosobowe, bardziej kameralne. Powstanie nowy punkt pielęgniarski, gabinet zabiegowy, zmieniony zostanie układ komunikacyjny, dopracowane zostaną izolatki. Liczba miejsc pozostanie taka sama - zmieni się natomiast komfort.

W miejscu dotychczasowych pokoi powstaną sale seminaryjne do kształcenia studentów, lekarzy. Powiększona zostanie także przestrzeń magazynowa.



Pomysł przebudowy wypłynął z zarządu PTOPOP, na czele którego stoi prezes profesor Maciej Sopata

Prace mają być prowadzone etapami, bez zamykania oddziału. Wcześniejsze rozbudowy pokazały, że da się to zrobić bez wstrzymywania przyjęć.

Ostateczny koszt inwestycji będzie zależny od wielu

zmiennych. - Dziś realnie myślimy o kwocie ok. 10 mln zł. Inwestycja będzie finansowana przede z własnych środków stowarzyszenia - głównie z 1,5 proc. podatku, darowizn i zbiórek, ale mamy również wielką nadzieję na wsparcie ze

strony Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego, którego Hospicjum Palium jest częścią, Uniwersytetu Medycznego i władz miasta Poznania. W ciągu ostatnich 10 lat Poznaniacy wsparli funkcjonowanie hospicjum 6 mln zł, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia jakości i standardu opieki nad naszymi pacjentami u schyłku życia - podkreśla prof. Sopata. - Te pieniądze są dla chorych. Nie mają pracować na koncie - dodaje.

W ubiegłym roku na terenie hospicjum odbyło się ponad 40 koncertów, wydarzeń i akcji charytatywnych. Są darczyńcy, którzy wpłacają jednorazowo kilka tysięcy złotych. Są też tacy, którzy co miesiąc przelewają 50 zł.

Dzięki wcześniejszym zbiórkom sale wyposażono w klimatyzację, bezpłatną telewizję, fototapety, a w dużej sali dziennej stanął elek-

tryczny kominek. Przy łóżkach są miejsca do spania dla bliskich - z pościelą. Rodzina może być przy chorym całą dobę. - Tworzymy Dom na czas choroby. To hasło nam przyświeca - mówi pielęgniarka oddziałowa Elżbieta Tomaszewska.

Nowe auto - nie tylko do transportu

Równoległe z planami przebudowy trwa zbiórka na specjalistyczny samochód na osoby z niepełnosprawnościami. Koszt to ponad 200 tys. zł.

Chodzi nie tylko o transport medyczny. - Pacjenci czasem mówią, że chcieliby pojechać do lasu albo odwiedzić przyjaciół. Dla nas to zwykłe wyjście z domu. Dla nich - ogromna sprawa. To są te niewymierne korzyści - mówi Tomaszewska.

POZNAŃ RADNA WSTAWIŁA SIĘ ZA MIESZKAŃCAMI, BO WIDZI, ŻE PBO NIE MA FINANSOWEJ KONTYNUACJI

Inwestycja jest, ale co z utrzymaniem?

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Na ich osiedlu udało się wygrać w Poznańskim Budżecie Obywatelskim (PBO). Problem zaczął się, jednak później, gdy przyszło do utrzymania inwestycji.

- Odnosząc się do informacji przekazanych przez przedstawicielki i przedstawicieli Rady Osiedla Kwiatowego, chciałybyśmy uwypuklić problem utrzymania inwestycji realizowanych w ramach PBO na terenach powierzonych osiedlom - pisze w interpelacji Magdalena Antolczyk, radna miejska z Koalicji Obywatelskiej.

Na Osiedlu Kwiatowym w ostatnich latach, dzięki wygranej w Poznańskim Budżecie Obywatelskim udało się zrealizować m.in. sensoryczny plac zabaw, inteligentny skwer solarny, czy też inteligentny skwer z siłownią.

Problemy zaczęły się, jednak gdy przyszło do utrzy-



FOT. MAGDALENA ANTOLCZYK

- Rady osiedli nie mogą być stawiane w sytuacji, w której muszą wybierać między bieżącymi potrzebami a utrzymaniem inwestycji miejskich - tłumaczy radna Antolczyk

nia inwestycji z PBO. Rady mniejszych osiedli nie dysponują bowiem ogromnymi środkami finansowymi. Przykładem takiej rady jest Osiedle Kwiatowe, któremu na pomoc nie mógł przybyć Zarząd Zieleni Miejskiej (ZZM)

- Jak wynika z korespondencji Rady Osiedla Kwiatowego z Zarząd Zieleni Miejskiej, ZZM nie ma możliwości ujęcia we własnym budżecie środków finansowych na utrzymanie placów przekazanych osiedlom do użytkownika. Obowiązek spoczywa zatem na osiedlu jako podmiocie, któremu powierzono teren - wskazuje w piśmie Mag-

dalena Antolczyk, radna miejska z Poznania - W praktyce oznacza to, że w takich przypadkach koszty utrzymania inwestycji PBO, mimo zapisów w regulaminie wskazujących na finansowanie utrzymania przez Miasto w budżetach jednostek merytorycznych, zostały przeniesione

na rady osiedli. W tym kontekście utrzymanie inwestycji PBO może pochłaniać znaczną część środków osiedla, ograniczając realizację innych potrzeb mieszkanki i mieszkańców.

Problem braku systemowego rozwiązania prowadzący do „stopniowej degradacji powstałej infrastruktury z powodu niemożności ponoszenia długofalowych kosztów ich utrzymania” w październiku zeszłego roku został podniesiony na posiedzeniu Komisji Samorządowej, do wiadujemy się z pisma.

- Wydział Budżetu i Kontrolingu prowadzi rozmowy i uzgodnienia w sprawie wypracowania rozwiązań, które zapewnią finansowanie utrzymania inwestycji realizowanych w ramach PBO na terenach powierzonych osiedlom. Sprawą zajmie się również Komisja Samorządowa Rady Miasta Poznania - odpowiada na interpelację Stanisław Tamm, sekretarz miasta.

- Doceniam, że Wydział Budżetu i Kontrolingu prowa-

dzi rozmowy w sprawie wypracowania rozwiązania oraz że sprawą ma się zająć Komisja Samorządowa. Teraz kluczowe jest to, aby te prace zakończyły się konkretną propozycją - z jasnym mechanizmem finansowania i określonym terminem wdrożenia - tłumaczy nam Magdalena Antolczyk.

- Mieszkańcy i mieszkanki mają prawo wiedzieć, że projekty, które wygrywają w PBO, będą utrzymywane na odpowiednim poziomie. Rady osiedli nie mogą być stawiane w sytuacji, w której muszą wybierać między bieżącymi potrzebami a utrzymaniem inwestycji miejskich. Należy również wziąć pod uwagę inwestycje, które były realizowane w poprzednich edycjach PBO.

Radna zamierza nie pozostawiać sprawy dotyczącej mieszkańców i PBO samej sobie.

- Będę monitorować dalsze działania i oczekuję przedstawienia konkretnych rozwiązań w najbliższym czasie - dodaje Magdalena Antolczyk.

- Będę monitorować dalsze działania i oczekuję przedstawienia konkretnych rozwiązań w najbliższym czasie - dodaje Magdalena Antolczyk.

Grobowa deweloperka? Był grobowiec, jest sześć kwater

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Z cmentarza przy ulicy Kaliskiej w Pleszewie zniknął nagrobek zasłużonego mieszkańca. W jego miejsce powstały nowe kwatery.

Doczesne szczątki Stanisława Broekere spoczęły na najstarszej nekropolii w Pleszewie w 1899 roku i przez blisko 130 lat mogły liczyć na spokój. Do czasu, kiedy zarządca cmentarza przy ulicy Kaliskiej podjął decyzję o likwidacji zniszczonego czasem nagrobka.

Takie działania wzbudziły emocje i sprzeciw wielu mieszkańców, w tym m.in. pochodzącego z Pleszewa - prof. Andrzeja Gulczyńskiego z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jego wpis w mediach społecznościowych niesie się po sieci.

- Był sobie nagrobek... Spoczywał w nim Stanisław Broekere (1828-1899), sędzia, później adwokat, postać niezwykle zasłużona dla Pleszewa (...). Jego nagrobek stał niedaleko wejścia na cmentarz przy ul. Kaliskiej w Pleszewie, lecz właśnie zniknął. Szkoda, że dołączył do Bendlewicków i Pomorskich, któ-

rych nazwiska już wcześniej wymazano z pleszewskich nagrobków. Tym razem to swoista deweloperka. Nie była to bynajmniej postać anonimowa - czytamy w poruszającym wpisie w mediach społecznościowych.

Administratorem cmentarza przy ulicy Kaliskiej w Pleszewie jest ks. Dariusz Brylak, proboszcz parafii pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela, który podjął decyzję o likwidacji mogiły. Duchowny przedstawił jednocześnie swój pomysł upamiętnienia Stanisława Broekere tablicą

na Murze Pamięci przy kościele farnym.

- Grobowiec był w bardzo złym stanie technicznym. Musiał zostać rozebrany. Nikt się nim nie opiekował od dawna - zaznaczał w rozmowie z Radiem Centrum, proboszcz parafii farniej w Pleszewie.

Ksiądz Brylak nie wykluczył utworzenia symbolicznego grobu na cmentarzu przy ulicy Kaliskiej. W tej sprawie jest otwarty na rozmowy z przedstawicielami Urzędu Miasta i Gminy Pleszew.



FOT. ANDRZEJ GULCZYŃSKI

Grobowiec Stanisława Broekere był w złym stanie technicznym i tym wytłumaczono jego likwidację

Geotermia rozrusza kaliską gospodarkę? Podpisano umowę

opr. MON, PAP
redakcja@glos.com

Władze Kalisza podpisały umowę na wykonanie odwiertu geotermalnego. Prace rozpoczną się w maju.

O wykonaniu odwiertu w celu poszukiwania wód termalnych w Kaliszu mówi się od dawna. Wczoraj prezydent miasta Krystian Kinastowski podpisał umowę na jego wykonanie na ul. Sportowej.

W wyniku ogłoszonego przetargu wykonawcą została warszawska spółka UoS Drilling SA, specjalizująca się w tego typu pracach.

Odwiert badawczo-rozpoznawczy, jak poinformowano, zostanie wykonany na głębokości do 1700 metrów. Celem jest ustalenie jakości i wydajności źródła wód termalnych. Koszt inwestycji wynosi 22 mln zł, z czego 12 mln zł stanowi dofinansowanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Po wykonaniu tych prac będziemy wiedzieli, jaka jest temperatura wody. Od tego będzie zależeć późniejsze jej wykorzystanie - powiedział prezydent.



FOT. LUKASZ BOBEK

Podobne prace są prowadzone w wielu miejscach w Polsce. Na zdjęciu odwiert w Szaflarach

Zdaniem Kinastowskiego geotermia będzie impulsem napędzającym gospodarkę miasta. Głównym założeniem inwestycji jest eksploatacja wód termalnych, co miałyby wpłynąć na tańsze i przyjazne środowisku ogrzewanie budynków.

- Zakładamy, że pozyskane ciepło udałoby się doprowadzić do mieszkań na osiedlu Wzgórza Kalisza i do zabudowy jednorodzinnej. Ciepło z wody termalnej zasili Aquapark Kalisz, Ośrodek Sportu, Rehabilitacji i Rekreacji, obiekty sportowe, zlokalizowane

wokół Parku Miejskiego, i rozbudowano by sieć basenów termalnych tak, jak w Uniejowie - powiedział.

Prezydent miasta podkreślił, że realizacja inwestycji przyniesie m.in. korzyści ekologiczne, w tym ograniczenie emisji szkodliwych pyłów i gazów do atmosfery; dzięki temu jakość powietrza w Kaliszu ulegnie poprawie.

Zakończenie prac badawczych hydrogeologicznych, geofizycznych oraz laboratoryjnych zaplanowano na sierpień 2027 roku.

KRÓTKO

ŚLĄSKIE

Prezydent Częstochowy zatrzymany przez ABW

W środę rano funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali prezydenta Częstochowy Krzysztofa M. - Sprawa dotyczy podejrzenia popełnienia przestępstwa korupcyjnego - poinformował rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Do zatrzymania samorządowca doszło na polecenie prokuratora śląskiego wydziału Prokuratury Krajowej. „Obecnie prowadzone są prze-

szukania i zabezpieczania dokumentów w kilku miejscach na terenie Częstochowy. Sprawa dotyczy podejrzenia popełnienia przestępstwa korupcyjnego. Po zakończeniu tych czynności zatrzymany mężczyzna zostanie przewieziony do katowickiej prokuratury” - przekazał Dobrzyński na portalu X.

Krzysztof M. jest prezydentem Częstochowy od 2010 roku. Wcześniej był m.in. radnym miasta i posłem.

WARSZAWA

Stolica pożegnała Bożenę Dykiel



W środę, 25 lutego 2026 roku, w Warszawie odbył się pogrzeb cenionej aktorki Bożeny Dykiel. Msza żałobna została odprawiona w Kościele Środowisk Twórczych przy Placu Teatralnym, a po niej kondukt wyruszył na Powązki Wojskowe, gdzie artystka spoczęła w grobie rodzinnym.

DOLNOŚLĄSKIE

„Zaparkował” w hotelu

Grzywna 11 tys. zł oraz nakaz naprawienia szkody to kara dla kierowcy, który autem wjechał do holu jednego z hoteli w Karpaczu na Dolnym Śląsku. Kierującym okazał się 36-letni obywatel Anglii. Mężczyzna był wyraźnie pobudzony. Przeprowadzone badanie narkotestem wykazało, że mógł on kierować pojazdem, będąc pod wpływem środków odur-

zających. Do dalszych badań zabezpieczono krew. W trakcie przeszukania policjanci znaleźli narkotyki. 36-latek usłyszał zarzuty dotyczące niezatrzymania się do kontroli drogowej, uszkodzenia mienia, posiadania środków psychoaktywnych oraz kierowania pojazdem pod ich wpływem. Staną przed sądem w trybie przyspieszonym.

POLITYKA

Dziś minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski przedstawi w Sejmie informację o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2026 r. Kancelaria Prezydenta poinformowała, że Karol Nawrocki wysłucha w Sejmie informacji szefa MSZ. Sikorski miał wygłosić swoje sejmowe expose 11 lutego, zostało ono jednak przełożone ze względu na zwołanie przez Karola Nawrockiego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

„*Ani prezydent, ani polski rząd nie mogą myśleć, że nauka to hobby. Nauka to przede wszystkim budowanie potencjału RP*

Karol Nawrocki prezydent RP

Szef MON: Polska sama decyduje o zakupach dla wojska

Marcin Koziestański
Warszawa

- Komisja Europejska nie wskazuje żadnemu z państw członkowskich, co ma kupić w ramach unijnego programu dozbierania SAFE - podkreślił w środę wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON zabrał głos podczas corocznej odprawy rozliczeniowo-zadaniowej dowódców Wojska Polskiego w warszawskiej Cytadeli. W spotkaniu uczestniczył także prezydent Karol Nawrocki.

Prezydent podczas przemówienia podkreślił, że musimy mieć pewność, że środki z programu SAFE nie zostaną zawieszono czy wstrzymane.

- Tu, panie premierze, państwo ministrowie, drodzy oficerowie, drodzy państwo, tu potrzebna jest chłodna ocena, spokój, uczciwa debata, a nie polityczny zgłęb, którego niestety Polska stała się dzisiaj częścią. To olbrzymi dług, który będzie spłacany przez państwo polskie przez dziesięciolecia. Dlatego Polacy mają prawo wiedzieć, jaki będzie prawdziwy koszt zaciągniętego zobowiązania oraz na jakich warunkach będzie one udzielane - zaznaczył Nawrocki.

Prezydent ocenił, że w związku z pytaniami o kontrole i przejrzystość wydatków w ramach programu SAFE zasadne jest ujawnienie listy



Prezydent i wicepremier wzięli udział w odprawie rozliczeniowo-zadaniowej dowódców Wojska Polskiego

przewidzianych do realizacji 139 projektów.

- Zasadne wydają się także wątpliwości ekspertów dotyczące okresu wydatkowania środków do 2030 roku. Rodzi to naturalne pytania o rzeczywistą możliwość rozbudowy linii produkcyjnych polskiego przemysłu zbrojeniowego w tak krótkim czasie przy użyciu tych pożyczek - powiedział Nawrocki.

Odnosząc się do słów prezydenta Władysława Kosiniak-Kamysz przyznał, że wokół programu SAFE narosło wiele nieudomówień, a nawet kłamstw.

Wicepremier zauważył, że Polska jest zwycięzcą tego projektu. - Nie dość, że go wymy-

śliła i projekt przyjęto za polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, to Polska jest jego największym beneficjentem spośród wszystkich państw biorących w nim udział - zaznaczył Kosiniak-Kamysz.

Szef MON ocenił też, że suwerenna i niepodległa Polska będzie wtedy tylko, kiedy trzy filary bezpieczeństwa - silna armia, siła w sojuszach i wspólnota narodowa - będą spełnione. Jak podkreślił, do zrealizowania pierwszego z filarów potrzebne jest właśnie stabilne i wysokie finansowanie.

Wicepremier powiedział, że od grudnia 2023 roku zawarto ponad 200 kontraktów na 266

miliardów złotych. Jak dodał, są to kontrakty zawierane również na gruncie polskim, bo 90 z nich, na sumę ponad 100 mld złotych, było zawarte z przemysłem polskim.

Wicepremier podkreślił też, że Komisja Europejska nie wskazuje nikomu, co ma kupić, żadnemu z państw członkowskich w ramach Programu SAFE. - W polskim wniosku, który jest na 300 stron, w obszarze uzbrojenia dla armii nie zmieniono i nie wykreślono żadnej propozycji, która przez nas została zgłoszona - dodał.

Kosiniak-Kamysz odniósł się też do obaw dotyczących czasu na realizację projektów w ramach programu SAFE. - Ja nie obawiam się w żaden sposób dat nakreślonych, że do 2030 roku ma być ten sprzęt dostarczony, wyprodukowany, bo do tego roku ten sprzęt jest potrzebny. Im szybciej on trafi do polskiego wojska, im szybciej będziemy w stanie go zakontraktować w krótkim czasie, tym lepiej - podkreślił wicepremier.

Kosiniak-Kamysz ocenił w środę, że program SAFE jest jedynym funduszem pożyczkowym, który zapewnia gwarancję budżetu MON na wiele lat. - Jeżeli będą lepsze warunki w innym programie, skorzystamy z nich od razu. Na dzień dzisiejszy nie ma - powiedział wicepremier.

PAP

Sąd zawiesza sprawę Pawła Rubcowa. Oskarżony o szpiegostwo nie stawiał się na rozprawę

Marcin Koziestański
Warszawa

Sąd zawiesił postępowanie wobec oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa do czasu jego odszukania.

W środę w warszawskim sądzie okręgowym z wyłączeniem jawności odbyła się kolejna rozprawa oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa. Mężczyzna, zatrzymany w 2022 r. przez ABW, został w 2024 r. przeka-

zany Rosji w ramach wymiany więźniów.

Po jej zakończeniu sędzia Anna Ptaszek poinformowała, że sąd nie dysponuje żadnymi dowodami doręczenia zawiadomienia o rozprawie Rubcowowi. - W tym przypadku jest on oskarżony o popełnienie przestępstwa, które ma status zbrodni. Zgodnie z przepisami w przypadku osób, które stoją pod tym zarzutem, muszą być one obecne przynajmniej na pierwszym terminie rozprawy, kiedy

jest odczytywany akt oskarżenia i kiedy sąd pyta, czy oskarżony przyznaje się do zarzucanego mu czynu oraz czy chce złożyć wyjaśnienia - wyjaśniła sędzia.

Podkreśliła, że istnieje przepis, że jeżeli oskarżony, którego udział jest obowiązkowy, złoży oświadczenie, że nie będzie stawał się na rozprawie, albo unieвозмоżliwia on doprowadzenie się np. z aresztu śledczego, to wówczas można prowadzić rozprawę pod jego nieobecność, ale sąd musi mieć jasne stanowisko, że

nie chce on brać udziału w rozprawie.

Podążyła też, że na wniosek prokuratora sąd wystąpił do Sądu Apelacyjnego w Warszawie o rozważenie zastosowania wobec oskarżonego tymczasowego aresztowania. - W zależności od decyzji Sądu Apelacyjnego sąd będzie mógł podjąć dalsze kroki, bo jeżeli ten areszt zostanie orzeczony, to będzie można rozważać ściganie oskarżonego listem gończym i wszczęcie poszukiwań międzynarodowych.



AI jako atut w Twoim CV – jak zdobyć przewagę na rynku pracy?

Coraz więcej młodych Polaków korzysta ze sztucznej inteligencji, ale 3 na 4 uczy się jej metodą prób i błędów. Osoby, które chcą zdobyć konkretne kompetencje cenione przez pracodawców, mogą skorzystać z bezpłatnej inicjatywy *AI Skills Today, Career Tomorrow*. To druga edycja programu realizowanego przez Talent Days i Microsoft, w ramach którego dostępne są kursy online, webinary i prelekcje Talent Class. Program pomaga młodym lepiej odnaleźć się na rynku pracy, a jego skala pokazuje realne zainteresowanie – tylko w drugiej połowie 2025 roku niemal 20 tysięcy uczestników zdobyło certyfikaty potwierdzające nowe umiejętności.

Sztuczna inteligencja przestała być dodatkiem do CV – coraz częściej staje się istotnym wymogiem podczas rekrutacji. Umiejętności zdobyte samodzielnie

zazwyczaj nie są wystarczające, dlatego potrzebne są certyfikowane kursy przygotowujące do efektywnej i bezpiecznej pracy z narzędziami AI. Program *AI Skills Today, Career Tomorrow* powstał właśnie po to, aby systematycznie przekazywać wiedzę, łączyć teorię z praktyką i wspierać w zdobywaniu umiejętności potrzebnych na rynku pracy – zarówno studentów czy osoby na początku kariery zawodowej, jak i rodziców czy działu HR, które chcą rozwijać kompetencje przyszłości.

„Z badania Talent Days i Microsoft wynika, że 97% młodych Polaków korzysta dziś ze sztucznej inteligencji, ale tylko 12% czuje się przygotowanych do wykorzystania jej w środowisku zawodowym. To pokazuje, że choć narzędzia są powszechnie dostępne, wciąż brakuje umiejętności potrzebnych do budowa-

nia przewagi na rynku pracy i skutecznego wykorzystania AI w praktyce” – mówi Łukasz Foks, dyrektor zespołu Microsoft Elevate Skills w Polsce.

Od CV po rozmowę kwalifikacyjną – wsparcie na każdym etapie

Sercem programu jest ośmiotygodniowy kurs „Kariery asystent AI: Praktyczny przewodnik po rozwoju zawodowym”, w którym uczestnicy uczą się wykorzystania AI we wszystkich kluczowych etapach planowania kariery – od odkrywania własnych mocnych stron, przez optymalizację CV i przygotowanie do rozmów kwalifikacyjnych, po budowanie marki osobistej na LinkedIn i negocjowanie warunków pracy. Oprócz tego dostępne są też kursy uzupełniające: „Wprowadzenie do AI: kompleksowy przewodnik o sztucznej

inteligencji” oraz „AI w biznesie i codziennym życiu”, które pomagają uporządkować wiedzę o AI, nauczyć się praktycznych metod zwiększania produktywności oraz przygotowują do wykorzystania sztucznej inteligencji w pracy i codziennych zadaniach.

Tylko między 1 lipca a 31 grudnia 2025 roku blisko 20 tysięcy uczestników zdobyło certyfikaty w ramach kursów, webinarów i prelekcji Talent Class, co potwierdza zarówno duże zainteresowanie inicjatywą, jak i jej realny wpływ na rozwój kompetencji młodych ludzi.

Webinary i prelekcje Talent Class w Twoim mieście

Uzupełnieniem kursów online są webinary i stacjonarne prelekcje Talent Class, które odbędą się we Wrocławiu (5 marca), Krakowie (17 marca), Katowicach (19 mar-

ca), Poznaniu (24 marca), Gdańsku (26 marca) i Warszawie (2 kwietnia). Wydarzenia będą skoncentrowane na praktycznych zagadnieniach przydatnych w budowaniu kariery. Prelekcje Talent Class pozwalają zdobywać wiedzę w interaktywny sposób, rozmawiając z ekspertami i sprawdzając narzędzia AI w praktyce. Jesienią 2025 roku w wydarzeniach stacjonarnych uczestniczyło niemal 6500 osób, a tematy obejmowały m.in. praktyczne wykorzystanie AI do tworzenia CV, na LinkedIn, w codziennych zadaniach oraz podstawy efektywnej komunikacji z narzędziami opartymi na sztucznej inteligencji.

„Widzimy, że młodzi ludzie chcą korzystać z AI, ale często nie wiedzą, jak przełożyć tę umiejętność na rynku pracy. Dlatego podczas Talent Class pokazujemy bardzo konkretne zastosowania –

jak wykorzystać AI przy tworzeniu CV, jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej czy budować swój profil na LinkedIn. Zależy nam, aby uczestnicy wychodzili z gotowymi rozwiązaniami, które pomogą im pewnie stawiać pierwsze kroki na rynku pracy” – mówi Dominik Wiegand, prezes zarządu i założyciel Talent Days.

Dla tych, którzy chcą jeszcze bardziej poszerzyć swoje kompetencje, dostępny jest kurs „Odnaka Biegłości w AI 2026” dostępny na bezpłatnej platformie Microsoft Learn.

To praktyczne szkolenie, które w prosty sposób pozwala poznać najważniejsze pojęcia związane ze sztuczną inteligencją, zdobyć nowe kompetencje i zakończyć kurs certyfikatem. To doskonała okazja, by sprawdzić w praktyce, jak AI może wspierać codzienne zadania, naukę i rozwój zawodowy.

Kazachstan obniża status języka rosyjskiego. Wściekłość w Moskwie

Grzegorz Kuczyński
Astana

Nowy projekt konstytucji Kazachstanu obniża status języka rosyjskiego. W Moskwie wywołało to gniew.

Zdaniem szowinistycznych komentatorów rosyjskich decyzja Astany pokazuje, że Kazachstan podąża tą samą drogą co Ukraina i może wymagać podobnej, równie surowej reakcji Rosji, aby utrzymać „ruski mir” prezydenta Władimira Putina – czytamy w analizie amerykańskiego ośrodka analitycznego Jamestown Foundation.

Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew od czasu przejęcia władzy w 2019 r. jest mniej skłonny do ustępstw wobec Moskwy niż jego poprzednik Nursułtan Nazarbajew. Tokajew przyjął politykę, która odzwierciedla jego

zaangażowanie w promowanie kazachskiej tożsamości narodowej i publiczne sprzeciwianie się coraz bardziej agresywnej polityce zagranicznej Rosji.

Nowy projekt konstytucji Kazachstanu, który ma zostać zatwierdzony w referendum w marcu, obniża status języka rosyjskiego. Określa on, że język rosyjski istnieje „obok” języka kazachskiego, a nie „na równi” z nim. Taka zmiana obniża status języka rosyjskiego jako języka komunikacji międzyetnicznej, którym cieszył się on od czasu pierwszej konstytucji niepodległego Kazachstanu w latach 90. XX w. i może zapowiadać dalsze ograniczenia w przyszłości.

Proponowana zmiana odzwierciedla zmiany demograficzne w Kazachstanie. Kazachowie stanowią obecnie ponad 70% ogółu ludności, a etniczni Rosjanie mniej niż 15%.



Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew wraz z swoim rządem promuje tożsamość etniczną Kazachów

Afryka, Hiszpania i Monako w planach Leona XIV

oprac. Anna Nagel
Warykan

Papież Leon XIV odwiedzi w marcu Księstwo Monako, w kwietniu Algierę, Kamerun, Angolę i Gwineę Równikową, a w czerwcu Hiszpanię - ogłosił w środę Watykan.

Po pierwszej zagranicznej papieskiej wizycie w Turcji i Libanu pod koniec 2025 roku, Papież Leon XIV wznawia swoje pielgrzymki apostołskie.

Pierwszą zagraniczną podróżą w 2026 r. będzie krótka wizyta w Monako, zaplanowana na 28 marca, w przeddzień Wielkiego Tygodnia. Będzie ona odpowiedzią na wielokrotne zaproszenia władz Księstwa, kierowane wcześniej do papieża Franciszka, a następnie skierowane do niego.

W drugą i najdłuższą z zapowiedzianych podróży, Papież uda się do Afryki. Wizyta potrwa od 13 do 23 kwietnia. Leon XIV rozpocznie ją w Algierii - gdzie odwiedzi Algier i Annabę - podążając śladami św. Augustyna z Hippony.

Następnie uda się do Afryki Środkowej. W trosce o pokój w tej części świata Leon XIV uda się do anglojęzycznego regionu północnego Kamerunu, gdzie od dziesięciu lat trwa wojna domowa między siłami rządowymi a separatystami. W Kamerunie odwiedzi Jaunde, Bamendę i Duale).

Od 6 do 12 czerwca Leon XIV odwiedzi Hiszpanię. W Madrycie spotka się z wiernymi, następnie uda się do Barcelony, gdzie dokona otwarcia nowej, najwyższej wieży bazyliki Sagrada Família. Następnie Papież uda się na Wyspy Kanaryjskie.

Trump chwalił swoje rządy i krytykował Demokratów

Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump ogłosił we wtorek w orędziu o stanie państwa, że Ameryka „wróciła” i przeżywa swój złoty wiek po objęciu przez niego prezydentury.

- Dziś wieczorem, po zaledwie roku, mogę z godnością i dumą powiedzieć, że dokonaliśmy transformacji, jakiej nikt wcześniej nie widział, i dokonaliśmy przełomu na wieki. Nigdy nie wrócimy do tego, co było jeszcze niedawno - ogłosił Trump, rozpoczynając przemowę przed połączonymi izbami Kongresu. Nawiązując do swojej mowy inauguracyjnej, kiedy zapowiedział nadejście „złotego wieku” Ameryki, prezydent ogłosił, że wiek ten już nadszedł.

Trump - mierzący się z podupadającymi notowaniami i gniewem wyborców z powodu wysokich kosztów życia - poświęcił większość przemówienia podkreśleniu świetnej jego zdaniem kondycji gospodarki, wielokrotnie w charakterystycznym stylu wyolbrzymiając statystyki i liczby. Wbrew faktom twierdził, że inflacja „pikuje” i - zgodnie z prawdą - że ceny benzyny są niższe niż za jego poprzednika. Twierdził też, że za jego rządów zagraniczne firmy zadeklarowały inwestycje w wysokości 18 bln dolarów, choć kwota ta



Przemawiając przez godzinę i 48 minut, Donald Trump mówił o wielkich chwilach, jakie czekają w najbliższej przyszłości Amerykę i krytykował Demokratów

obejmuje również obietnice złożone jeszcze za jego poprzednika. Obwinił też Demokratów za rosnące koszty życia.

Trump podkreślał też radykalne ograniczenie imigracji i najniższe od stu lat statystyki dotyczące przestępczości. Obiecał również obniżenie kosztów opieki zdrowotnej oraz ogłosił porozumienie z firmami technologicznymi, zgodnie z którym mają one równoważyć wzrost kosztów energii tam, gdzie powstają centra danych na potrzeby sztucznej inteligencji.

W części poświęconej polityce zagranicznej Trump naj-

więcej miejsca poświęcił zagrożeniom ze strony Iranu oraz „przywróceniu amerykańskiej dominacji” na zachodniej półkuli, zwłaszcza operacji pojmiania Nicolasa Maduro w Wenezueli. Zupełnie nie wspomniał natomiast o Chinach i Azji, a o wojnie w Ukrainie wyraził się tylko zdawkowo.

Trump podkreślał też radykalne ograniczenie imigracji i najniższe od stu lat statystyki dotyczące przestępczości.

Odnosząc się do Iranu, zapewnił, że wolałby drogą dyplomatyczną uregulować wzajemne relacje. Zaznaczył zarazem, że nigdy nie pozwoli władzom w Teheranie na posiadanie broni jądrowej i podkreślił, że mimo amerykańskich ostrzeżeń Iran nadal pracuje nad rozwojem swojego arsenału, w tym rakiet balistycznych.

Przemówienie Trumpa trwało 1 godzinę i 48 minut i było najdłuższym w historii. Prezydent pobił w ten sposób własny rekord z poprzedniego roku, kiedy to przemawiał przez godzinę i 39 minut. PAP

Iran bliski zakupu potężnych chińskich rakiet CM-302. To duże zagrożenie dla okrętów USA

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Iran jest bliski zawarcia strategicznej umowy z Chinami w sprawie zakupu nowoczesnych przeciwokrętowych rakiet manewrujących CM-302 - donosi Reuters.

Zakup ten ma na celu znaczne zwiększenie potencjału militarnego Teheranu, zwłaszcza wobec zagrożenia ze strony USA. Rakiety CM-302 mają zasięg 290 kilometrów i zostały specjalnie zaprojektowane do pokonywania systemów obrony okrętowej, co może stanowić poważne zagrożenie dla sił morskich USA znajdujących się w regionie.

Transakcja w cieniu groźby wojny
Ewentualna sprzedaż broni miałaby miejsce w kontekście



Ćwiczenia rakietowe sił wojskowych Iranu

gwałtownego nasilenia napięć w stosunkach między Waszyngtonem a Teheranem. Jednocześnie Chiny aktywnie wzmacniają swoje więzi z Iranem, podkreślając swoją rosnącą rolę na Bliskim Wschodzie.

Przygotowania do zawarcia umowy trwały ponad dwa lata, ale proces znacznie przyspieszył po dwunastodniowej wojnie między Izraelem a Iranem, która miała miejsce w czerwcu 2025 roku. W celu ostatecznego uzgodnienia warunków umowy Pekin odwiedzili wysocy rangą irańscy urzędnicy, w tym wiceminister obrony Masoud Oraei.

Broń z Chin i Rosji dla Iranu

Według zachodnich mediów w przypadku powodzenia transakcja ta stanie się jedną z największych dostaw broni do Iranu, faktycznie naruszając embargo ONZ. Rakiety CM-302 mogą radykalnie zwiększyć siłę uderzeniową irańskiej floty: eksperci wskazują, że ich naddźwiękowa prędkość i wyjątkowo niska

trajektoria lotu sprawiają, że przechwycenie ich jest niezwykle trudnym zadaniem. Taki krok Pekinu jest postrzegany jako próba zrównoważenia wpływów amerykańskich w Zatoce Perskiej.

Oprócz systemów przeciwokrętowych Teheran prowadzi negocjacje w sprawie zakupu innych chińskich technologii bojowych, w tym rakiet przeciwlotniczych i środków obrony antybalistycznej. Tak głębokie partnerstwo wojskowe może poważnie utrudnić wysiłki USA mające na celu powstrzymanie potencjału rakietowego i nuklearnego Iranu. Równoległe Iran nadal wzmacnia współpracę obronną z Rosją. W ramach umowy z 2023 r. kraj ten otrzymał już pierwszy rosyjski śmigłowiec bojowy Mi-28NE, znany jako „Nocny Łowca”.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Aż trudno sobie wyobrazić, że poczciwy Roch Kowalski mógłby istnieć tylko na kartach „Potopu”
– str. 10

Chrystus, prezydent RP czy książę Witold? W latach 30. hierarchia dostojstwa była oczywista
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Oblawa krakowskiej policji na pewnego kasjarza!
W kwietniu 1932 r. policja stoczyła w Krakowie walkę z groźnym przestępcą. W użyciu były nawet granaty z gazem łzawiącym.



KRÓTKO

W KINACH

Znów powrót do Frankenstein

6 marca do kin wgramoli się ponownie Frankenstein w filmie (i według scenariusza) Maggie Gyllenhaal „Panna młoda?”. Jesteśmy tym razem w Chicago, są lata 30. XX wieku. Samotny potwór uprasza doktora Euphroniusa o pomoc w stworzeniu towarzyski, ożywiają więc zamordowaną kobietę. No i zaczynają się kłopoty. W rolach głównych Jessie Buckley i Christian Bale.

Is

W KSIĘGARNIACH

Dokończyć zbrodniczą misję...

Na początku marca Albatros wypuści do księgarni „Mimikę” coraz popularniejszego w Polsce niemieckiego autora kryminałów Sebastiana Fitzka. Bohaterka, Hannah, policyjna konsultantka, zmagając się z konsekwencjami utraty pamięci i właśnie wtedy zostaje skonfrontowana z najbardziej przerażającym przypadkiem w swojej karierze: całkowicie niewinna kobieta przyznaje się do bestialskiego zamordowania swojej rodziny. Z masakry ocalał tylko jej syn Paul.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dibdinie

Zbliża się rocznica urodzin Michaela Dibdina (ur. 21 marca 1947 r., zm. 30 marca 2007 r.) – popularnego ongiś angielskiego autora kryminałów. Najbardziej znane są jego powieści kryminalne z cyklu o detektywie Aureliu Zenie, których akcja toczy się we Włoszech, penetrując zakamarki rzeczywistości tego społeczeństwa. W 2002 r. poznański Rebis pierwszy wydał jego powieść „Cosi Fan Tutti”. Fabuła parodiuje i rozwija wątek opery Mozarta, gdzie dwóch mężczyzn testuje wierność swoich partnerek.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 195. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Wolne Miasto Białystok, czyli Żydzi, Polacy i kwestia niepodległości



Żydowska dzielnica w Białymstoku. „Pod koniec XIX w. w Białymstoku funkcjonowały 2 synagogi, 16 bet midraszów, a także kilkadziesiąt domów modlitwy. Działo tu wiele instytucji i organizacji społecznych różnego typu” – czytamy na portalu Sztetl.org.pl

M. Grabowski, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny - wolną od Polaków żydowską separatystyczną Ziemię Obiecana. Stolicą tego podlaskiego mini Izraela miał być Białystok.

Zacznijmy od statystyki. W 1895 roku Żydów w Białymstoku było najwięcej w historii – około 75%. Wybuch I wojny przyniósł kolejne zmiany w strukturze ekonomicznej i demograficznej Białegostoku. Rosyjska mobilizacja i ewaku-

acja, zniszczenia wojenne, niemieckie demontaże, kontrybucje i rekwizycje spowodowały odpływ z miasta dodatkowych kilkudziesięciu tysięcy jego polskich mieszkańców.

To wtedy w środowiskach żydowskich, krajowych i zagranicznych, pojawił się pomysł na separatystyczne Wolne Miasto Białystok z większą lub mniejszą autonomią od władzy centralnej. Na przeszkodzie stanęło nowo powstałe państwo polskie.

„Pełno ich wszędzie”

„Według danych okupanta ludność Białegostoku liczyła

w 1916 roku 54 260 osób, w tym nie mniej niż 40 000 Żydów (ok. 72%). Proporcje te uległy kolejnej zmianie w ciągu pierwszych lat po zakończeniu wojny. Repatriacje Polaków z Rosji, napływ polskich urzędników i inteligencji, przyłączenie do miasta okolicznych wsi, emigracja Żydów, utrata przez Białystok atrakcyjności i siły przyciągania sprawiły, iż w 1921 roku wśród 76 792 białostoczian 37 186 (48,7%) zadeklarowało narodowość żydowską, a 39 602 (51,6%) religię mojżeszową. Żydzi pozostali jednak dominującą, największą etniczną grupą miasta obok 46,6% ludności narodowości

polskiej, 1,8% rosyjskiej, 0,8% białoruskiej, 1,9% niemieckiej i 0,2% innych (według religii – 38,6 proc. katolików, 6,2% prawosławnych, 3,2 proc. ewangelików, 0,3% innych chrześcijan i 0,1% innych)” – pisze Piotr Wróbel w opracowaniu „Na równi pochyłej. Żydzi Białegostoku w latach 1918-1939: demografia, ekonomika, dezintegracja, konflikty z Polakami”.

Dodatkowo, na początku XX wieku, do Białegostoku napłynęła znaczna liczba Żydów, tzw. litwaków, wypędzonych na mocy carskich ukazów z rejonu Brześćcia oraz Wilna. Oblicza się, że tuż przed wybuchem I wojny

światowej Żydzi posiadali ok. 100 bożnic i domów modlitwy. Jak wspominał por. Leon Mitkiewicz-Żółtek „publiczności cywilnej na ulicach widać mało, za to Żydzi panują tu wszechwładnie – pełno ich wszędzie”.

11 listopada 1918 r. żołnierze niemieckiego garnizonu stacjonującego w Białymstoku wypowiedzieli posłuszeństwo swoim dowódcom. Powołano Radę Żołnierską, która podjęła pertraktację z polskimi przedstawicielami reprezentującymi Centralny Komitet Narodowy.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

ROCH KOWALSKI I JAKUB KOWALEWSKI

Przy kościele Matki Bożej Loretańskiej na warszawskiej Pradze znajduje się kamień z napisem: „Tu spoczywa Roch Kowalski, bohater »Potopu«. Poległ w bitwie ze Szwedami o Warszawę 29 lipca 1656 r. Requiescat in pace”. Kwestia, czy to ten sam Roch Kowalski herbu Korab, którego unieśmiertnił Henryk Sienkiewicz, jest dyskusyjna.

Grób zasłużonych

Pisarz słyszał zapewne o głośnym wśród XIX-wiecznych historyków przypadku polskiego rycerza, który zamachnął się na Carolusa Gustavusa w czasie bitwy pod Warszawą, ale całą historię z nim związaną, głównie humorystyczną, po prostu dorobił.

Ów rycerz zginął ponoć w czasie ataku drugiego dnia bitwy, a za swoją dzielność poruszony król szwedzki rozkazał praskim oo. bernardynom urządzić mu - na jego koszt - uroczysty pogrzeb. Obecny kamień znajduje się w miejscu tego grobu, choć pochowano tu także i innych poległych w 1656 roku.

Współcześnie badacze Zbigniew Hundert i Andrzej A. Majewski wywodzą, że ów heros nazywał Jakub Kowalewski i był szlachcicem z Mazowsza. Ale zastrzegają, że to hipoteza.

„Gdyż podkowy łamie”

Nazwisko na tablicy jest więc owocem popularności „Potopu”. I zarazem geniuszu Sienkiewicza, który wykreował postać Rocha Kowalskiego na pokolenia. Wszyscy pamiętają, że Kowalski był oficerem dragonów pana Mieleszki w służbie Janusza księcia Radziwiłła. Był mocny, „bo się księciu z pięści podobał, gdyż podkowy łamie i z chowanemi niedźwiedziami w pół się bierze, a takiego jeszcze nie znalazł, którego by nie rozciągnął”.

Poza tym ślepo słuchał rozkazów księcia, dopóki nie poznał pana Zagłoby, który podał się za jego wujka, upił go, wy dostał się z niewoli, z której po niedługim czasie uwolnił też swoich towarzyszy.

„A to jest pani Kowalska”

Stając przed praskim kościołem, pamiętajmy o wojaku Jakubie Kowalewskim, który zginął tam setki lat temu, i literackim Rochu Kowalskim, który nienawidził szwedzkiego monarchy tak bardzo, że rzucił się nań samotnie. I byłby zabił, gdyby nie przewrotny Bogusław Radziwiłł, książę Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

„Ja jestem Kowalski, a to jest pani Kowalska, innej nie chcę” - chlubił się nasz Roch, dotykając ręką miecza przy boku. I mógł sobie pułkownik Oskierko kpić zeń, że jest głupszy od swego konia. To Zagłoba miał rację, mówiąc: „Rezolutny to jednak chłop”.



Jedyny jak na razie filmowy Roch Kowalski. Zagrał go w „Potopie” Jerzego Hoffmana Krzysztof Kowalewski



ŻYDZI BYLI DRUGĄ, PO UKRAIŃCACH, MNIEJSZOŚCIĄ NARODOWĄ II RP

Wolny Białystok, czyli Żydzi, Polacy i kwestia niepodległości

Ciąg dalszy ze str. 9

Organizować zaczęła się Samoobrona Polska. Sprzęt wojskowy pobierano z niemieckich magazynów. Do 13 listopada 1918 r. zdołano zorganizować siły polskie liczące ok. 650 żołnierzy. Słabe oddziały nie zdołały opanować całego miasta.

„Dowództwo niemieckie w mieście zdołało przejąć kontrolę, a oddziały polskie małymi grupami zmuszone były opuścić Białystok, kierując się w stronę Łap (...). Datę opuszczenia Białegostoku przez wojska niemieckie wyznaczono na 19 lutego 1919 roku. Tego też dnia wkroczyły oddziały polskie” - mówi historyk Wojciech Śleszyński.

W Paryżu i Białymstoku

W tym momencie na scenę wkraczają też polityczne organizacje żydowskie, przede wszystkim partia Jidisze Folks-Partej in Pojln, działająca od po-

czątku XX w. w rosyjskiej strefie osiedlenia i na terenach Królestwa Polskiego. Folkieści oraz inne pokrewne ideowo organizacje żydowskie, w przeciwieństwie do ruchów syjonistycznych, uważały, że nie było sensu wyjeżdżać na Bliski Wschód, gdyż to właśnie Białystok, według nich, był miejscem, gdzie Żydzi mogliby żyć oraz funkcjonować. Część ludności żydowskiej miasta, skupiona wokół pisma „Głos Białostoka”, wprost wystąpiła z żądaniem utworzenia Wolnego Miasta Białostok.

Szybko pojawiły się szczegółowe plany, jak stworzyć taką autonomię. Na w pół tajnie wybierano delegatów, przyszłych wójtów i burmistrzów. Pojawiły się plany powołania do życia żydowskiej samoobrony w formie milicji. Autonomia, żydowska Ziemia Obiecana, „miała sięgać od Wilna, zajmować wschodnią część Polski, znaczną część Bia-

łorusi, a dalej rozciągać się aż po Ukrainę. Według tych planów Białystok miał być centrum administracyjnym tej struktury. Żydzi liczyli, że dzięki autonomii uda się im wzmocnić pozycję” - mówi Śleszyński.

Wydarzenia na Podlasiu były jednak tylko echem tego, co działo się w Paryżu. To tam po raz pierwszy żądanie szerokiej żydowskiej autonomii w Polsce zostało wysunięte na konferencji pokojowej. Podczas rokowań liderzy żydowscy próbowali przekonać zwycięskich aliantów oraz liderów polskiej delegacji (przede wszystkim Ignacego Paderewskiego i Romana Dmowskiego), że realizacja tych postulatów przysłuży się zarówno żydowskiemu, jak i polskiemu interesom. Główny plan obejmował propozycję proporcjonalnej reprezentacji Żydów w polskim parlamencie, powstania demokratycznych kahałów, a także stworzenia ciała o nazwie Ży-

dowska Rada Narodowa, wybranego przez całą społeczność polskich Żydów.

„Ten polityczny twór miałby proponować kandydatów do zajmowania się sprawami żydowskimi przy polskim rządzie. (...) Polska lewica niepodległościowa (PPS), którą przeciwnicy uważali za prożydowską, nie była entuzjastycznie nastawiona do tego programu, opowiadając się raczej za kulturą asymilacją. PPS, pomimo licznych sporów sięgających jeszcze okresu zaborów (zagadnienie niepodległości Polski), w ciągu całego dwudziestolecia ściśle współpracował z Bundem. Tym bardziej że żydowscy socjaliści ostatecznie nie wsparli bolszewików Lenina i byli wrogo nastawieni do powstałej w 1918 roku Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (od 1925 roku Komunistycznej Partii Polski)” - pisze Mikołaj Mirowski w tekście „»Kwestia ży-



Niemcy zajęli Białystok w 1915 r. Na zdjęciu sklepiki żydowskie obok ratusza i wagi miejskiej (ze zbiorów M. Marcza)

dowska« u progu i na początku istnienia drugiej Rzeczypospolitej».

„Mały Wersal”

Z nieco lepszym skutkiem przedstawiciele żydowscy w Paryżu przekonywali państwa Ententy. Postulowano, że Polska powinna zostać związana swego rodzaju międzynarodowym porozumieniem, regulującym sposób postępowania wobec jej narodowych i religijnych mniejszości, zwłaszcza że stanowią one ok. 30 proc. całej populacji kraju. Delegacja polska mocno się temu sprzeciwiała, lecz o ile mogła zlekceważyć żydowskich reprezentantów, o tyle nie mogła zrazić Francji i Wielkiej Brytanii.

Ostatecznie w czerwcu 1919 r. Polska podpisała ze zwycięskimi mocarstwami traktat mniejszościowy, zwany potocznie „małym traktatem wersalskim”. Dwa artykuły w tym dokumencie odnosiły się bezpośrednio do mniejszości żydowskiej. „Pierwszy z nich zobowiązywał rząd polski, by zezwolił na istnienie szkół kontrolowanych przez żydowskie przedstawicielstwa, a utrzymywanych przez państwo. Drugi zabraniał rządowi zmuszania Żydów do pogwałcenia szabatu. Nie wspomniano za to o statusie kahału ani o przedstawicielskiej organizacji żydowskiej i proporcjonalnej reprezentacji w sejmie. Upadła też koncepcja odrębnego urzędnika przy rządzie polskim” - dowodzi Mirowski.

Co ciekawe, delegacja polska nie ukrywała oburzenia faktem,

iż wymuszono na niej podpisanie traktatu mniejszościowego. Powszechnie uważano to za niedopuszczalny akt ingerencji ze strony aliantów. Oskarżano także Żydów o zaaranżowanie i prowadzenie zakulisowych gier, by doprowadzić do jego podpisania.

Sam tekst traktatu opublikowano w Dzienniku Ustaw dopiero w grudniu 1920 r. Był to najpóźniejszy termin z możliwych. Rzecz jasna, zupełnie inną reakcją zaprezentowali żydowscy przedstawiciele. Mirowski pisze: „Większość świeckich sił politycznych uznała podpisanie, a potem ratyfikację traktatu za ogromne zwycięstwo. Akt ten miał być, jak optymistycznie myślano, żydowskim odpowiednikiem angielskiej Magna Carta. Jak dowodzą dokumenty, ten odnosił się bezpośrednio do Żydów jako mniejszości narodowej, a nie tylko religijnej. W wydarzeniu tym widziano początek złotej ery w stosunkach polsko-żydowskich. Co więcej, prorokowano, że jest to fundament, na którym wyrosnie wspólny gmach żydowskiej autonomii narodowej w Polsce”.

Jidyszland? Nie!

Największy opór żydowskim tendencjom separatystycznym postawiła polska prawica, głównie Narodowa Demokracja. Jej stanowisko opierało się na dwóch przesłankach: wrogości wobec Żydów jako nieprzyjaciół sprawy polskiej oraz przekonaniu, że większość z nich nie jest w stanie się zaszy-

milować. „Roman Dmowski wyrażał opinię, że Żydzi od dawna służyli interesom niemieckim, a program syjonistyczny był zakamuflowaną próbą rządzenia światem z Palestyny” - pisze Mirowski.

Antyasymilacyjne koncepcje prawicy zostały podsumowane przez Dmowskiego jeszcze przed wybuchem Wielkiej Wojny w „Myślach nowoczesnego Polaka”: „W charakterze tej rasy tyle się nagromadziło i ustaliło właściwości odmiennych, obcych naszemu ustrojowi moralnemu, wreszcie w naszym życiu szkodliwych, że zlanie się z większą ilością tego żywiołu zgubiłoby nas, zastępując elementami rozkładowymi młode twórcze pierwiastki, na których budujemy swą przyszłość” - pisał o Żydach. Jednocześnie Dmowski w 1919 r. zdecydowanie przeciwstawiał się koncepcji autonomii i wizji przeobrażenia Pol-

żywołu żydowskiego w mieście, na mocy decyzji z 10 maja 1919 r. obszar miasta powiększono poprzez przyłączenie okolicznych wiosek i letnisk, zamieszkałych w przeważającej większości przez Polaków. Zmiany te spotkały się z „histeryczną” - jak pisała ówczesna prasa - postawą niektórych środowisk żydowskich, które zdecydowały się na bojkot wrzesniowych wyborów do Rady Miejskiej. Żadnego rezultatu nie przyniosły apele publikowane na łamach drugiego żydowskiego dziennika „Los Naje Łebn”, w których zachęcano do udziału w wyborach. W efekcie w Radzie nie znalazł miejsca ani jeden przedstawiciel wyznawców religii mojżeszowej.

Nadal notowano w mieście przewagę ludności żydowskiej (53,7 proc.), ale nie była już ona przygniatająca. Podobnie dopiero w sierpniu 1919 r. ustawa sejmowa zdecydowała o utwo-

IZAAK GRÜNBAUM, ŻYDOWSKI POSEŁ NA SEJM USTAWODAWCZY W 1919 R., BYŁ JEDNYM Z GŁÓWNYCH IDEOLOGÓW ŻYDOWSKIEGO SEPARATYZMU W POLSCE

ski w tzw. Jidyszland. Według endeków II RP powstała, by służyć interesom polskim, a nie po to, by dotować żydowskie szkoły. Stanowisko prawicy wobec Żydów oznaczać mogło tylko jedno - uwolnienie Polski od tej ludności poprzez masową emigrację.

Ale endecja nie była osamotniona - większość ówczesnych polskich sił politycznych opowiadała się zgodnie przeciwko idei żydowskiej samorządności. Żydzi, owszem, mogli zakładać szkoły, lecz tylko własnym kosztem. Państwo wbrew zapisom traktatu mniejszościowego nie tylko odmówiło ich subsydiowania, ale też na wiele sposobów utrudniało ich funkcjonowanie i pilnowało, żeby ich absolwenci nie mieli wstępu na polskie uniwersytety. Z tego i wielu innych powodów nie zdołano stworzyć podwalin pod trwałą i świecką odrębność kulturową Żydów.

Kahał, który według założeń miał stać się ramą administracyjną autonomii, został określony przez polskie prawo jako instytucja stricte religijna. Nigdy nie powstało również ogólnopolskie żydowskie przedstawicielstwo ani nawet przewidziana ustawą centralna reprezentacja gmin wyznaniowych.

Koniec marzeń

Ostatecznie po wycofaniu się Niemców i przejściu 19 lutego 1919 r. władzy w mieście przez Polaków separatystyczne pomysły Żydów zostały radykalnie zlikwidowane. Jednocześnie w celu ograniczenia dominacji

zrzeniu województwa białostockiego, 3,5 razy większego niż za czasów rosyjskich. Tak Białystok był wylegarnią dla wszelkich radykalizmów, a więc także dla bolszewizmu. Z 15 czerwca 1919 r. pochodzi odezwa Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS: „Burżuazja zaprzęda satrapom obcym ziemie rdzennie polskie przez proletariata przeważnie zaludnione, lecz jednocześnie wtrąca Polskę w wojny zaborcze o ziemie nam nie przynależne, gwałci swobody ludów, które wolnymi pragną być...”.

Okres powojennej stabilizacji w Białymstoku nie trwał zresztą długo. W dniu 28 lipca 1920 r. do miasta wkroczyły oddziały Armii Czerwonej, witane entuzjastycznie przez część ludności żydowskiej. Tuż przed sowieckim „wyzwoleniem” na pochodzie 1-majowym białostoccy Żydzi nieśli transparenty: „Precz z Polską”, „Precz z armią i sejmem”, „Niech żyje Rosja Sowiecka”, „Niech żyje Trocki i Lenin”.

Na szczęście władza sowiecka nie zdążyła się jeszcze na dobre zadomowić, gdy zmuszona została, po przegranej Bitwie Warszawskiej, do ucieczki. Zanim jednak Sowietci opuścili Białystok, dopuścili się bestialskiego mordu na 16 białostoczanach. „Los sprawił, że byli to obywatele różnych stanów, wyznań i narodowości” - pisał Adam Dobroński w tomie „Białystok. Historia miasta”. Wśród 16 ofiar było 10 katolików, czterech Żydów, jeden prawosławny i jeden ewangelik.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP



W dzisiejszych Zerwinach (Zervynas) w Dzukijskim Parku Narodowym nad Ułą znajduje się skansen etnograficzny

Kto ważniejszy: Bóg, prezydent czy Wielki Książę?

W 1936 roku dobre imię prezydenta Polski Ignacego Mościckiego znajdowało się pod specjalnym nadzorem.

W nr. 284 z 16 października 1936 roku „Kurjera Wileńskiego” dziennikarz o inicjale „Z” zamieścił tekst o charakterze kryminalno-estetyczno-politycznym. Poszło o religię, mniejszości narodowe i cześć prezydenta RP. A poza tym to kawał literatury, przywołujący na myśl portretowe perypetie karczarza Josefa Palívca z „Przygód dobrego wojaka Józefa Szwajka”.

„Sprawa portretów

Jak wiemy, służba policyjna jest ciężka i odpowiedzialna. Dzisiejsze życie jest tak przepełnione wszelkimi rozporządzeniami, okólnikami, że nawet najspokojniejszy obywatel wbrew swojej woli może przez nieostrożność potracić o jakiś paragraf i znaleźć się w doniesieniu karnem policjanta. Oczywiście niewykluczone są pomyłki, które mogą wynikać z niewłaściwego nastawienia.

Otóż jeden z policjantów znalazł się pewnego dnia w lokalu czytelnicy litewskiego T-wa Rytas wsi Zerwiny, gm. orańskiej. Przyszedł do niej z nakazem zaniknięcia. Rozglądając się po lokalu zauważył na ścianach trzy obrazy - portret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, obraz Chrystusa i portret księcia Witolda Wielkiego.

Największym z tych obrazów był portret księcia Witolda Wielkiego, w złożonych ramach. Portret Prezydenta Rzeczypospolitej i obraz Chrystusa były znacznie mniejsze. Niewiadomo jakimi drogami potoczyła się dalej myśl obserwatora. Wynikiem jednak tych obserwacji był protokół oskarżający kierowniczkę czytelnicy Leokadję Chudobową o lekceważący stosunek do Głowy Państwa, co miało oznaczać skolei niechęć do Państwa Polskiego.

Starostwo powiatowe podzieliło stanowisko policjanta i skazało Chudobową na karę grzywny. Skazana odwołała się do sądu i jako dowody rzeczowe przedstawiła dwa portrety - ks. Witolda Wielkiego i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na rozprawie stwierdzono, że portret Witolda Wielkiego jest większy i ma złożone ramy, portret zaś Prezydenta Rzeczypospolitej jest mniejszy - formatu średniego wywieszanego najczęściej w urzędach. Portret Prezydenta jest pod szkłem, ma dobre ramy. Oskarżona przedstawiła rachunek tego rzemieślnika, który te ramy robił. Rachunek ma datę znacznie wcześniejszą niż protokół.

Prokurator po zbadaniu dowodów i wysłuchaniu oskarżonej prosił sąd o wezwanie w charakterze świadka policjanta, autora protokołu. Sprawę odroczone do 17 bm.

W drugiej bliźniaczej sprawie w innym dniu oskarżonym był również kierownik czytelnicy Rytas, Malinowski. Zarzucano mu zlekceważenie Głowy Państwa i wyrażenie w ten sposób niechęci do Polski. Na przewodzie sądowym wyjaśniło się, że portret Prezydenta Rzeczypospolitej był mniejszy od portretu Witolda zaledwie o 1 centymetr. Prokurator orzekł się oskarżenia. Malinowski został uniewinniony. Z”.

opr. stanmajer

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Stanisław Majerowski



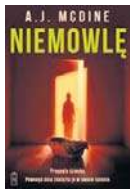
Nie każcie mi tam samej iść!

W Madrycie, na parkingu dla odholowanych samochodów, zostaje odnaleziona furgonetka, z której rozchodzi się obezwładniająca odór. Na miejscu inspektor Elena Blanco odkrywa scenę rodem z koszmarów: w środku leżą zwłoki brutalnie zamordowanego mężczyzny. **Carmen Mola, „Matki”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł**



Przedemną nie ma ucieczki

Christa, poszukując ucieczki od bolesnej przeszłości, za namową swojego chłopaka wyrusza w pozornie niewinną podróż w ośnieżone Góry Skaliste. Niespodziewana, gwałtowna burza śnieżna zmienia idylliczną wyprawę w koszmar. Ale jest ktoś jeszcze... **Darcy Coates, „Martwy sezon”, wyd. Muza, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



Nie otwieraj! Nie otwieraj jej!

Życie Lucy Quinn, choć na pozór uporządkowane u boku męża Milesa i kota Percy'ego, skrywa głęboki ból i niespełnione pragnienie – marzenie o dziecku. Aż do teraz. Bowiem nagle, na środku jej salonu, pojawia się niewinnie wyglądająca...szufflada. **A. J. McDine, „Niemowle”, wyd. Nemezis, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



To się tak nie może skończyć...

Portret Theo Novaka – ojca, którego życie zawisło na nitce nadziei. Od dwudziestu lat szuka swojej zaginionej córki Julie. Czas jednak nieubłaganie ucieka, a postępująca demencja stopniowo zabiera mu wspomnienia, czyniąc poszukiwania jeszcze bardziej desperackimi. **Romy Hausmann, „Córeczka”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 54,99 zł**



Wymarzona kraina spokoju i... śmierć

W nieodległej przyszłości coś niezwykłego dzieje się z kobietami – gdy zasypiają, szczerze owijają je eteryczna, zwiewna substancja przypominająca delikatny kokon. Ten fenomen staje się błogosławieństwem i przekleństwem jednocześnie. **Stephen King, Owen King, „Śpiące królowny”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 69,99 zł**



Krwawe pejzaże z Wyspy Dusz

Do Cagliari na Sardynii trafiają dwie policjantki o skrajnie różnych doświadczeniach – Mara Rais i Eva Croce. Choć początkowo oddalone od siebie jak ogień i woda, zostają zmuszone do wspólnej pracy w nowo utworzonej sekcji spraw nierozwiązanych. **Piergiorgio Pulixi, „Wyspa Dusz”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 54,90 zł**

Jonathan Pine i jego świat nocnego recepcjonisty

Świat tuż po upadku Zimnej Wojny, czas, gdy do akcji wkracza Richard Onslow Roper - charyzmatyczny, lecz bezwzględny handlarz bronią.

„Sophie również stoi odwrócona plecami, piękną dorównującymi jego wyobrażeniami, ich biel prześciga biel wieczorowej sukni. Sophie wpatruje się nie w śnieg, ale w wielkie wilgotne gwiazdy kairskiej nocy i księżyc w trzeciej kwadrze, zawieszony za rogi nad zamkniętym miastem. Drzwi do ogrodu na dachu są otwarte. Sophie hoduje tylko białe kwiaty – oleandry, bugenwille, agapanty. Do pokoju wpływa woń jaśminu. Obok na stoliku stoi butelka wódki i na pewno jest w połowie pusta, nie w połowie pełna.

– Pani dzwoniła – przypomniał jej Jonathan ubawionym głosem, odgrywając uniozonego sługę.

„Może to nasza noc” – myślał. – Tak, dzwoniłam i pan przyszedł. Jest pan uprzejmy. Na pewno zawsze jest pan uprzejmy.

Od razu zrozumiał, że to nie ich noc.

– Muszę zadać panu pytanie – mówiła dalej. – Odpowie pan szczerze?

– Oczywiście. Jeśli będę mógł.

– Chce pan powiedzieć, że w pewnych okolicznościach nie byłby pan szczerzy?

– Chcę powiedzieć, że mogę nie znać odpowiedzi.

– Och, zna pan. Gdzie są te dokumenty, które panu powierzyłam?

– W sejfie. W kopercie podpisanej moim nazwiskiem.

– Czy widział je ktoś poza panem?

– Z sejfu korzysta kilku członków personelu. Przeważnie przechowują gotówkę, zanim trafi ona do banku. O ile wiem, koperta nadal jest zamknięta.

Wzruszyła ramionami gestem zniecierpliwienia, ale nie odwróciła głowy.

– Pokazywał je pan komuś? Tak czy nie? Proszę powiedzieć. Nie chcę pana osądzać. Skierowałam się do pana wiedzącą impulsem. To nie pańska wina, jeśli się pomyliłam. Sentymalnie wyobraziłam sobie, że jest pan uczciwym Anglikiem.

„Ja też tak sobie wyobrażałam” – pomyślał Jonathan. Niemniej nie wpadło mu do głowy, że miał wybór. W świecie, który w tajemniczy sposób władał jego poczuciem lojalności, na jej pytanie była tylko jedna odpowiedź.

– Nie – odrzekł. I powtórzył: – Nie, nikomu.

– Jeśli powie mi pan, że to prawda, uwierzę. Bardzo chciałabym wierzyć, że jest jeszcze na świecie jakiś dzentelmen.

– To prawda. Daję pani moje słowo. Nie pokazałem ich nikomu.

Znów wyglądało na to, że zamierza zlekceważyć jego zaprzeczenie albo uważa je za pochopne.

– Freddie twierdzi, że go zdradziłam. Powierzył mi te papiery. Bardzo nie chciał, żeby leżały u niego w biurze lub w domu. Dicky Roper podszyca nieufność Freddiego do mnie.

– Czemu miałyby to robić?

– Roper to drugi z tych korespondentów. Aż do dzisiaj Roper i Freddie Hamid zamierzali ubić interes. Byłam obecna przy pewnych rozmowach na jachcie Ropera. Roper nie był zachwycony tym, że ma mnie za świadka, ale ponieważ Freddie za wszelką cenę chciał się mną pochwalić, więc nie miał wyboru.

Oczekiwała, że coś powie, ale się nie odezwał.

– Freddie odwiedził mnie dziś wieczór. Później niż zwykle. Gdy jest w mieście, ma w zwyczaju odwiedzać mnie przed kolacją. Z szacunku dla żony korzysta z windy w podziemnym garażu. Zostaje na dwie godziny, potem wraca na łono rodziny. Może to zabrzmie żałośnie, ale jestem dumna, że jego małżeństwo przetrwało bez szwanku. Dziś wieczór się spóźnił. Poprzednio rozmawiał przez telefon. Wygląda na to, że Roper został ostrzeżony.

– Przez kogo?

– Przez dobrych przyjaciół z Londynu. Dobrych dla Ropera, oczywiście.

– Co mówili?

– Mówili, że jego ustalenia handlowe z Freddieem są znane władzom. Roper był ostrożny przez telefon, zakomunikował tylko, że liczy na dyskrecję. Bracia Freddiego nie byli tak delikatni. Freddie nie poinformował ich o transakcji. Chciał im pokazać, że jest coś wart. Posunął się tak daleko, że unieruchomił flotę ciężarówek Hamidów pod pretekstem, że będzie potrzebna do transportu towarów przez Jordan. To też się braciom nie spodobało. A że Freddie się wystraszył, opowiedział im wszystko. Poza tym jest wściekły, że utracił szacunek swojego cennego pana Ropera. Więc „nie”?

– powtórzyła, nadal wpatrując się w noc. – Zdecydowane „nie”. Pan Pine nie ma żadnych podejrzeń, jak ta informacja mogła dotrzeć do Londynu albo wpaść w ucho przyjaciół pana Ropera. Nie ma żadnych podejrzeń co do sejfu, papierów...
– Nie. Nie ma. Przykro mi.



JOHN LE CARRÉ (1931-2020)

Naprawdę nazywał się David John Moore Cornwell. Był słynnym brytyjskim pisarzem, autorem kryminałów, a w młodości funkcjonariuszem MI6. Wiele z jego powieści zostało zekranizowanych.

Do tej pory nie spojrzęła na niego. Teraz wreszcie odwróciła się i mógł ją zobaczyć. Jednego oka zupełnie nie była w stanie otworzyć. Twarz po obu stronach obrzękła tak, że nie dało się jej rozpoznać.

– Byłabym panu wdzięczna, panie Pine, gdyby wziął mnie pan na przejażdżkę. Freddie traci zdrowy rozsądek, gdy jego duma jest narażona na szwank.

(...)

Nie minęła nawet sekunda. Roper nadal jest zaabsorbowany katalogiem Sotheby's. Z jego twarzy nikt nie zrobił miazgi. Zegar nadal wybija godzinę. Jonathan bezsensownie sprawdza jego dokładność wedle swojego zegarka i gdy wreszcie udaje mu się oderwać stopy od dywanu, odchyła szkło, przesuwając długą wskazówkę, aż oba czasomierze wskazują tę samą godzinę. „Kryj się” – mówi sobie w myśli. Padnij.

Niewidzialne radio nadaje Mozarta w wykonaniu Alfreda Brendela. Poza kadrem Corkoran znowu gada, tym razem po włosku, z mniejszą swobodą niż po francusku.

Ale Jonathan nie może się ukryć. Ta doprowadzająca do szału kobieta schodzi ozdobną klatką schodową. Początkowo jej nie słyszy, bo jest bosa i ubrana w gratisowy szlafrok kąpielowy Herr Meistra, a gdy już ją usłyszał, wręcz nie był w stanie na nią spojrzeć. Skóra długich nóg zaróżowiła się w kąpeli, kasztanowe włosy rozczesane opadają na ramiona jak u grzecznej dziewczynki. Ciepły zapach płynu do kąpeli zastąpił woń goździków z Dnia Zwycięstwa. Jonathan jest prawie chory z pożądania.

– A jeśli chodzi o dodatkowe atrakcje, pozwoli pan, że zarekomenduję mu prywatny bar – doradza plecocom Ropera. – Whisky single malt, ośobiście wybrana przez Herr Meistra, sześć gatunków wódek z różnych krajów. Co jeszcze? – Och, i całodobowa obsługa dla pana i osób towarzyszących.

– No, ja umieram z głodu – oznajmiła dziewczyna, nie dając się usunąć w cień.

Jonathan posyła jej beznamietny uśmiech hotelarza.

– Ależ może pani żądać z kuchni, czego dusza zapagnie.

Karta dań służy tylko za wskazówkę i kucharze uwielbiają, kiedy zagania się ich do roboty. Wraca do Ropera i jakiś diabeł popycha go krok dalej. – Anglojęzyczna telewizja kablowa, na wypadek gdyby chciał pan śledzić losy wojny. Proszę tylko dotknąć zielonego przycisku na tej skrzyneczce, a następnie dziewczynki.

– Naogładałem się już, dzięki. Zna się pan na rzeźbie?

– Nie bardzo.

– Ja też nie. Czyli jest nas dwóch. Cześć, kochanie. Jak kąpiel?

– Boska.

Jed przechodzi przez pokój, opada na niski fotel, sięga po menu room-service'u i zakłada okrągłe, bardzo małe i – wściekły Jonathan jest tego pewien – zupełnie niepotrzebne okularki w złotych oprawkach. Sophie nosiła by je we włosach. Idealna rzeka Brendela dopłynęła do morza. Niewidoczne kwadrofoniczne radio oznajmia, że Fischer-Dieskau wykona kilka pieśni Schuberta. Roper delikatnie szturcha ramieniem Jonathana. Kątem oka Jonathan widzi Jed, gdy krzyżuje nogi o różowiułkiej skórze i z rozartganiem zakrywa je połą szlafroka, nie przestając studiować karty. „Dziwka!” – krzyczy coś w głowie Jonathana. „Szmata! Anio! Skąd nagle u mnie te młodzieńcze fantazje?”. Zgrabny palec wskazujący Ropera opada na całostronicowe zdjęcie.

„Pozycja 236, Wenus i Adonis, marmur, wysokość sto siedemdziesiąt pięć centymetrów bez postumentu. Wenus dotyka palcem twarzy Adonisa w akcie uwielbienia, współczesna kopia Canovy, niesygnowana, oryginał w Villa La Grange w Genewie, przewidywana cena: 60 000-100 000 funtów” (...).



John Le Carré, „Nocny recepcjonista”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł

DROBNE

Biuro Ogłoszeń:
ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742,
e-mail: drobne@glos.com
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały, Gotówka,
883-402-202**

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
zleć przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

REKLAMA 0011485045

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
"GRUNWALD" w POZNANIU

ul. Grunwaldzka 21
60-783 Poznań

NIP: 777-00-02-731
REGON: 000468415
KRS: 0000043668

TEL: 61 64 74 200
E-MAIL: info@grunwald.pl
www.grunwald.pl

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „GRUNWALD” W POZNANIU

OGŁASZA

przetarg ustny nieograniczony na ustanowienie i zbycie prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego nr 41 o powierzchni użytkowej 42,20 m² położonego w budynku mieszkalnym, wielorodzinnym, wysokim, przy ul. Galileusza 6B w Poznaniu.

Lokal położony jest na X piętrze, składa się z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki i w.c. oraz powierzchni przynależnej, tj. piwnicy o powierzchni 2,79 m². Mieszkanie wymaga remontu.

Wartość wywoławcza uwzględniająca stan techniczny lokalu wynosi 372.700,00 zł.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% wartości wywoławczej, tj. 37.270,00 zł przelewem na rachunek bankowy Spółdzielni (BGK O/Poznań 37 1130 1088 8200 0000 0000 1866), z zastrzeżeniem daty wpływu na konto Spółdzielni najpóźniej do dnia 9.03.2026 r. (poniedziałek) do godz. 11⁰⁰.

Przetarg odbędzie się w dniu 11.03.2026 r. (środa) o godz. 11⁰⁰ w siedzibie Spółdzielni przy ul. Grunwaldzkiej 21 w Poznaniu (sala konferencyjna, VII piętro). Dowód wpłaty wadium należy okazać przed przystąpieniem do przetargu.

W przypadku niedokonania przez oferenta, który wygrał przetarg, jednorazowej wpłaty kwoty ustalonej w przetargu (pomniejszonej o wysokość wadium) w terminie nie późniejszym niż 7 dni przed wyznaczoną datą zawarcia umowy lub nieprzystąpienia do zawarcia umowy notarialnej, wniesione wadium ulega przepadkowi na rzecz Spółdzielni.

Zainteresowani mogą zapoznać się ze stanem technicznym lokalu w terminie uzgodnionym z Administracją Osiedla im. Mikołaja Kopernika w Poznaniu, nr tel. 61 64 74 268 lub 61 672 95 00 (należy wybrać tonowo cyfry „4” i następnie „1”).

Plan mieszkania znajduje się na stronie internetowej Spółdzielni: www.grunwald.pl

Dokumentacja związana z przetargiem (w tym Regulamin przetargu) jest dostępna do wglądu w siedzibie Spółdzielni, ul. Grunwaldzka 21 (VIII piętro, pokój 812) w terminie uzgodnionym pod nr tel. 61 64 74 342 lub 61 672 95 00 (należy wybrać tonowo cyfry „6”).

UWAGA: Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo:

- zawarcia aktu notarialnego u notariusza wskazanego przez Spółdzielnię,
- unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Klauzule informacyjne o przetwarzaniu danych osobowych w Spółdzielni Mieszkaniowej "Grunwald" w Poznaniu są zamieszczone na stronie internetowej www.grunwald.pl oraz w systemie ebok.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski PRZETARGI
nasze komunikaty.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA

0011484295

INFORMACJA

o zamieszczeniu wykazu stanowiących własność Skarbu Państwa
pomieszczeń garażowych przeznaczonych do oddania w najem

Starosta Szamotulski, stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 roku poz. 1145 z późn. zm.), informuje, że dnia 26 lutego 2026 r. na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Szamotulach (budynek C, I piętro) i w Urzędzie Miasta i Gminy Szamotyły, na stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Powiatu Szamotulskiego, w Biuletynie Informacji Publicznej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu zamieszczono, na okres 21 dni, tj. do dnia 19 marca 2026 r., wykaz stanowiących własność Skarbu Państwa pomieszczeń garażowych przeznaczonych do oddania w najem, na czas nieoznaczony, w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowych najemców:

Miejscowość (obręb ewidencyjny)	Adres nieruchomości	Nr działki	Powierzchnia działki	Nr księgi wieczystej	Nr pomieszczenia garażowego	Powierzchnia użytkowa pomieszczenia	Miesięczne stawki czynszu brutto
obręb 0001 Szamotyły	ul. Szczuczyńska	494/9	0,1487 ha	PO1A/00031979/8	2	12,90 m ²	150,42 zł
					3	13,00 m ²	151,59 zł

Wszelkie informacje dotyczące przedmiotów najmu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Szamotulach, budynek C, pokój nr 115, tel. 61 29 28 782, w godzinach pracy urzędu.

Starosta Szamotulski

REKLAMA

0011484205

STAROSTA MIĘDZYCHODZKI
BI.6740.270.2025

Międzychód, 23 lutego 2026 r.

OBWIESZCZENIE
STAROSTY MIĘDZYCHODZKIEGO

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego Ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. (Dz.U. z 2025 poz. 1691) dalej *kpa*, w związku z art. 11f ust. 3 i 4, Ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311) – dalej *Specustawy*

zawiadamiam,

że w dniu 20 lutego 2025 r. została wydana decyzja BI.6740.270.2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na „**Remontie drogi powiatowej nr 1715P granica województwa wielkopolskiego – Sowa Góra o długości 525,15 m w obrębie Sowa Góra, Gmina Międzychód, Powiat Międzychodzki, na działkach nr ewid. gruntu: 46, 44/3, 8, 13, 40/7, 42/1, 42/2**”.

Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z decyzją w siedzibie Starostwa Powiatowego w Międzychodzie, ul. 17 Stycznia 143, 64-400 Międzychód, pok. nr 112, od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-13.00. Treść decyzji została zamieszczona na stronie internetowej: www.bip.powiatmiedzychodzki.pl w zakładce Ogłoszenia/Komunikaty/Budownictwo.

Od decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Międzychodzkiego w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia pozostałych stron o jej wydaniu. Zgodnie z art. 11f ust. 3 *Ustawy* i art. 49 § 2 – *kpa*, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie w Starostwie Powiatowym w Międzychodzie oraz w Urzędzie Miasta i Gminy w Międzychodzie, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Z up. Starosty Międzychodzkiego
Agnieszka Leśniewska
Kierownik Wydziału Budownictwa, Inwestycji
i Zamówień Publicznych

REKLAMA

0010703171

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja 997

Straż Pożarna 998

Straż Miejska 986

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazowe 992

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994

Pogotowie Ciepłownicze 993

UM Poznań

Informacje ważne dla mieszkańców
miasta

tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji
Poznańskiej

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,

ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,

aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,

tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska

800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,

ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,

tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Marek Radwański,

ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,

tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów

(dla Poznania) dr Marek Janczyk,

ul. Libelta 16/20, Poznań,

tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej

tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie

„Niebieska Linia”

(czynny 24 godziny)

tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:

niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań

tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem

alkoholowym i ich rodzin

(czynny 24 godziny)

tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy

(czynny w godz. 18-22)

tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań

tel. 61 868 72 27

(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań

800 190 590

(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa

801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji

Handlowej w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,

ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,

tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,

ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,

tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach

kwarantanny i zdrowia - Sanepid

tel. 222 500 115



FOT. ARCHIWUM GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

0011482447

*Tatusiu, dziękujemy Ci za każdą chwilę,
za Twoją miłość i ciepło, którym nas otaczałeś.
Na zawsze pozostaniesz w naszych sercach
i naszych myślach.*

Dnia 18 lutego 2026 roku odszedł
nasz ukochany Tato i Dziadek

Szymon Bąkowski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 28 lutego 2026 roku
o godz. 13.10 na cmentarzu Junikowo.

Kostek z żoną i Zuzią z rodziną

0011483677

*Nie żyjemy aby umierać...
ale umieramy, aby żyć wiecznie*

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy,
że w dniu 17 lutego 2026 r. zmarł w wieku 51 lat



Robert Jan Jankowiak

Msza św. zostanie odprawiona
we wtorek 3 marca 2026 r. o godz. 10.15
w kościele pw. św. Łukasza Ewangelisty
w Poznaniu na os. Rusa.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się o godz. 11.50
na cmentarzu Junikowo w Poznaniu.

W smutku pogrążeni
Rodzice i Rodzina

0011484302

Z wielkim smutkiem żegnamy
naszego kochanego Brata

śp

Szymona Bąkowskiego

Na zawsze będziesz w naszych sercach.

W żalu pozostają
siostry i bracia z rodzinami

0011484273

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego kolegi i przyjaciela,
długoletniego członka
Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej

Szymona Bąkowskiego

człowieka prawego i propagatora kultury fizycznej
sprawującego wiele funkcji
w tym między innymi przez wiele lat
członka Komisji Rewizyjnej Ogniska

Pogrzeb w dniu 28 lutego 2026r. o godz. 13:10
na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie i najbliższym Zmarłego

wyrazy współczucia składają
koleżanki i koledzy z TTKF Ogniska „Budowlani

AUTOPROMOCJA



FOT. ARCHIWUM GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO



Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

SPORT

www.sportowy24.pl

Grand Prix Wielkopolski w Półmaratonie to jedyny tego typu cykl w Polsce

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Wielkopolska od wielu lat słynie z biegowego zaangażowania. Od lat też mniej lub bardziej zaawansowanych biegaczy do startów mobilizuje cykl Grand Prix Wielkopolski w Półmaratonie.

Cykl, wymyślony i finansowany przez Samorząd Województwa, składa się z 15 biegów. Rozpocznie się on 15 marca w Murowanej Goślinie, a zakończy 25 października w Kościanie.

- Po pierwsze to mamy jedyny taki produkt w skali kraju. Po drugie to nasz cykl ma już długie tradycje sięgające 2010 r., a po trzecie siłą tej inicjatywy jest mobilizowanie biegaczy do wysiłku i do trenowania przez cały rok. Udział w biegach, należących do naszego cyklu, to jest swego rodzaju proces, który pozwala na prowadzenie zdrowego trybu życia i utrzymywanie się w dobrej formie przez średniozaawansowanych biegaczy - podkreślił Adam Wysocki, dyrektor Departamentu Sportu i Turystyki w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego.

O popularności cyklu najlepiej świadczy fakt, że w ubiegłym roku w dwóch półmaratonach - w Trzemesznie i Pobiedziskach - prawie połowa biegaczy była potem sklasyfi-

kowanych w Grand Prix. Pełnoprawnymi uczestnikami cyklu są ci zawodnicy, którzy ukończyli co najmniej 7 biegów. Zaliczenie 10 startów pozwala na zdobycie Korony Brązowej. Dwukrotne powtórzenie tego wyczynu gwarantuje zdobycie Korony Srebrnej, a trzykrotne - Korony Złotej. Rok temu Koronę zdobyły aż 192 osoby.

-Wiem, że są też tacy biegacze, którzy ponadnormatywnie wypełniają nasze limity, bo w poprzednim roku mieliśmy 12 osób, które pobiegły we wszystkich imprezach zaliczanych do naszego cyklu. Większość z uczestników prosi nas jednak o to, by lista biegów była jeszcze dłuższa. Nie każdy bowiem jest w stanie dopasować się do terminów biegów, nie każdy chce jeździć na drugi koniec Wielkopolski i nie każdego stać na wysokie wpisowe - dodał szef wielkopolskiego sportu.

W tym roku rywalizacja biegowa w ramach cyklu rozpocznie się już w połowie marca w Murowanej Goślinie, która wraca do Grand Prix po wielu latach przerwy i będzie jednym z pierwszych półmaratonów w tym sezonie. Organizatorzy biegów na 21 km i 97,5 m zabiegają o to, by znaleźć się w prestiżowym cyklu.

- Warunkiem dołączenia do nas jest posiadanie atestowanej trasy i spełnienie wysokich standardów organizacyjnych - zakończył Adam Wysocki.



Radosław Grabowski z certyfikatem i Koroną podczas ubiegłorocznej gali Grand Prix Wielkopolski w Półmaratonie

III MEMORIAŁ PIOTRA JURCZYKA W HALI NA PIOTROWIE

W najbliższą sobotę o godz. 12 nastąpi uroczyste otwarcie III Memoriału Piotra Jurczyka. w hali PP na Piotrowie Jego organizatorem jest KKS Sporty Walki, ostatni klub nieżyjącego trenera.

Dla wielu kibiców także niezapomnianego zawodnika, bo to jego zwycięska walka przesądziła o ostatnim tytule drużynowego mistrza Polski dla Olimpii Poznań. - Piotr wciąż jest w naszych sercach i wciąż jego zdjęcia zdobią naszą klubową salę - mówił Radosław Laskowski (na zdjęciu), prezes KKS Sporty Walki. **PAT**



FOT. ROBERT WOZNIAK

TARGOWIANKA NA UAM

Po akademickich MP w futsału i zlocie dla UAM Poznań czas na powrót ligi.

W niedzielę o godz. 16. futsałistki AZS UAM Poznań podejmą w rozgrywkach ekstraklasy w hali na Morasku Targowiankę Targowisko. **PAT**

Lech musi wykonać zadanie, choć 2:0 to niebezpieczny wynik

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Dopełnić formalności - takie zadanie czeka piłkarzy Lecha Poznań w dzisiejszym meczu rewanżowym z KuPS Kuopio. Start spotkania na Enea Stadionie punktualnie o godzinie 21.

- Zdajemy sobie sprawę z tego, że nasz punkt wyjścia jest dobry. Ale już dzisiaj ostrzegałem zawodników, że nie czeka nas łatwe spotkanie, ponieważ będziemy się mierzyć z rywalem, który dobrze radzi sobie z piłką przy nodze - powiedział przed rewanżowym meczem z KuPS Kuopio trener Kolejorza, Niels Frederiksen.

Kolejorz przystępuje do czwartkowego rewanżu w Lidze Konferencji, w ramach 1/16 finału, z pozycji „pole position”. W zeszłym tygodniu lechici wygrali na boisku w Tampere 2:0 po bramkach Antoniego Kozubala oraz Taofeeka Ismaheela. Rewanż może wydawać się formalnością, jednak w Poznaniu nikt nie zamierza lekceważyć rywala.

Uraz Jagiełły, a Hakans wraca do składu

Wczoraj o godzinie 11.15 na boisku treningowym przy Bułgarskiej trenowali podopieczni duńskiego szkoleniowca, odbywając ostatnie zajęcia przed meczem. W treningu wzięło udział 21 zawodników z pola oraz trzech bramkarzy. Z zespołem ćwiczyło także dwóch piłkarzy wracających do pełni zdrowia. W zajęciach uczestniczyli Radosław Murawski oraz Daniel Hakans, który w miniony weekend rozegrał 30 minut w meczu rezerw Kolejorza w Okręgowym Pucharze Polski przeciwko Huraganowi Pobiedziska. Ten pierwszy nie zagra jeszcze w dzisiejszym spotkaniu z Finami, natomiast drugiego możemy spodziewać się na boisku w drugiej połowie. Jak zaznaczył trener mistrza Polski, Hakans może zagrać w wymiarze do „zera do trzydziestu minut”.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Mimo wygranej 2:0 w pierwszym meczu z KuPS Kuopio trener Lecha, Niels Frederiksen, twardo stąpa po ziemi. Ostrzegł swoich zawodników, że muszą przygotować się na walkę

W ostatnich zajęciach zabrakło natomiast Filipa Jagiełły. Środkowy pomocnik doznał urazu w meczu z Koroną Kielce (2:1) i do treningów powróci w przyszłym tygodniu.

Zwycięstwo ważne dla głowy

Dla Lecha będzie to mecz nie tylko o zwycięstwo, lecz także o podtrzymanie dobrej passy. Obecnie lechici mają na koncie cztery zwycięstwa z rzędu.

- To jest ważne właśnie dla naszej głowy, żeby w dalszym ciągu zwyciężać. Dlatego, niezależnie od wyniku osiągniętego w Finlandii, będziemy chcieli ten rewanż wygrać. Oczywiście, gdybyśmy wygrali cztery albo pięć do zera, czuliśmy się nieco bardziej pewni w kontekście awansu - powiedział trener Lecha Poznań.

Szkoleniowiec Kolejorza przytoczył także słowa uznającego polskiego trenera, byłego szkoleniowca Lecha Poznań - Czesława Michniewicza - że wynik 2:0 jest niebezpieczny.

- Ktoś powiedział, że 2:0 to najbardziej niebezpieczny wynik w piłce nożnej, więc musimy mieć to na uwadze. W kontekście naszego nastawienia do rewanżu ten wynik jednak nic nie zmienia, po prostu celujemy w wygraną - mówi Niels Frederiksen.

Można spodziewać się rotacji

Frederiksen nie wyklucza także zmian w składzie względem ostatniego spotkania. Być może więcej minut otrzymają zawodnicy, którzy w ostatnim czasie dostawali mniej szans gry, m.in. Mateusz Skrzypczak czy Joel Pereira.

- Mamy tak wielu jakościowych zawodników i tak wiele meczów w perspektywie do rozegrania, że jest to nieodrowne, iż będziemy dokonywać zmian właśnie po to, aby utrzymać wszystkich zawodników możliwie w rytmie meczowym i wprowadzać także nową energię na boisku. Bierzymy tu pod uwagę wiele czynników i nie sądzę, żeby te rotacje, jeżeli już tak je nazywamy, miały wpłynąć na obniżenie naszej dyspozycji, wręcz przeciwnie - dodał Frederiksen.

Przewidywany skład Lecha Poznań na mecz z KuPS Kuopio: Mrozek - Pereira, Mořka, Skrzypczak, Gurgul - Kozubal, Ouma - Palma, Rodriguez, Gholizadeh - Ishak.

Nie chcą robić czegoś, czego nie potrafią

Najbliższy rywal Lecha w stolicy Wielkopolski zameldował się we wtorek. Ekipa z Finlandii przyleciała do Poznania rejsowym samolotem. Z racji tego, że KuPS przebywa w Polsce od dwóch dni, postanowili odbyć swój trening wcześniej, bo w środę o godzinie 12. Finowie wyszli na 60-minutowy trening na Enea Stadionie.

- Murawa jest bardziej miękka niż murawa tydzień temu w Tampere, więc musieliśmy się trochę przyzwyczaić - powiedział Johannes Kreidl, austriacki bramkarz KuPS.

W spotkaniu nie zobaczymy po stronie drużyny z Kuopio Joslyna Luyeye-Lutumby, który za uderzenie łokciem Antoniego Kozubala zobaczył w zeszłym tygodniu czerwoną kartkę. Jak na to spotkanie zapatruje się trener gości?

- Musimy przede wszystkim być sobą, a nie robić czegoś, czego nie potrafimy. Chcemy zagrać nasz najlepszy mecz. Nie możemy sobie pozwolić na otwartą grę. Musimy strzec naszej bramki, solidnie grać w defensywie i w miarę upływu czasu spróbować podjąć ryzyko - mówi Miika Nuutinen.